PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LVI WARSZAWA, STYCZEŃ—LUTY 1939 R. Nr. 1—2



Ś. p. dh Roman Dmowski, były członek „Sokoła Macierzy" 1895—97. b. członek konspiracyjnego Gniazda XI w Warszawie — w gronie Druhów i Druhen na Święconem w r. 1912 w lokalu Gniazda XI przy ul. Smolnej. Pierwszy z prawej przy stole: ś.p. dh Roman Dmowski, na przeciwko Zygmunt Balicki; za Dmowskim drugi dh J. Wadowski, 9-y dh Chełmicki. Za Balickim — siedzi 3-ci dh Jan Matuszewski.

W rocznicę 1863 r.

W rocznicę 1863 r., jak co roku, składa Sokolstwo hołd bohaterstwu, ofiarności i miłości licznych szeregów powstańców, którzy szli do walko o Polskę wbrew wszelkiej nadziei, a jednak z nadzieją i wiarą niezgłębioną w sprawiedliwość Bożą, nierychliwą ale nieuniknioną, nieustępliwą.

Dziedzice ich płomiennej miłości i ich męskiej wytrwałości w dążeniu do wolnej Polski, jesteśmy świadkami i współuczestnikami spełnienia się ich marzeń, ale zdajemy sobie sprawę, że bohaterstwo, ofiarność i miłość 1863 r.—dlatego przyniosły wolność, że obok ich ekstatycznych oblicz stanęła daleko patrząca myśl polityczna, chłodna ocena dróg, wiodących do niepodległości, i trwały wysiłek codziennej pracy wszystkich pokoleń polskich.

W równowadze wszystkich sił narodu widząc moc państwa, osłaniamy mogiły 1863 r., sztandarami sokolimi z uczuciem dumy i wdzięczności, bo te mogiły zaważyły na szali Sprawiedliwości odwiecznej, jak najcenniejsze klejnoty Boże.

Powstańczy krzyż

Krzyż, mego dziada ręką postawiony,
do ziemi przypadł staremi ramiony
Moja go ręka troskliwie podparła
z narzędzia męki pleśń zieloną starła.
W bezksiężycowych nocy trwożne ciemnie,
mchów zeń porosty zdzierając tajemnie,
odkryła datę, która płomień nieci
w sercu i w oczach: SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

...Czworo ich było: leśnik, student z miasta,
szlachcic ze dworu i młoda niewiasta.
Tu ich na wzgórzu dopadły kozaki,
gdzie dzisiaj rosną dzikich malin krzaki,
Tu oni piersią przypadłszy na wzgórek,
we wroga bili z myśliwskich dwururek,
dopóki kul im w torbach wystarczyło...
Potem — wrzask hordy... wszystko się skończyło.

Troje stanęło na niebieskim progu,
żołnierski żywot niosąc Panu Bogu,
w krwawą purpurę jak w sztandar spowity —
Czwarty półżywy, ranami okryty,
poszedł w kopalniach skalistych Sybiru
moskiewskich orłów drapieżnego skwiru
słuchać i grzbietem pod knutami krwawić —
aż wrócił, aby braciom krzyż postawić.

...Myślałem nieraz, czyli to podobna,
by sprawiedliwość zamarła pogrobna,
by po tej ziemi krwią polską zbroczonej
deptały prochy moskiewskie szwadrony?
by konie Dońców darń z mogiły darły,
pod którą leży za Polskę umarły!

i aby rwały Moskwy dzikie syny
krople krwi polskiej zastygłe w maliny?...
...Aż przyszła pomsta, w skrytych snach chłopięcia
tajnie ćwiczona do twardego cięcia.
Hej, jakże gasło bezsławnie i krwawo
moskiewskie słońce w Wiśle pod Warszawą!
Jakże cierń malin boleśnie uwierał,
gdy w gąszczu ranny wróg się poniewierał
własną posoką broczące leśne ziele! —
...Z powstańczych mogił POWSTALI MŚCICIELE!

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

Nad mogiłą śp. Dha Romana Dmowskiego

Stojąc wobec mogiły śp. Dmowskiego i przyłączając się do postawy bolesnej całego narodu, my Sokolstwo mamy obowiązek dorzucić do wielkiego wieńca myśli i uczuć dla Dmowskiego — swój własny głos i wskazać szczególną łączność między nami i wielkim Zmarłym.

Nie tylko dla tego, że Dmowski był członkiem naszej organizacji, że był Sokołem, najpierw w kolebce ruchu, we Lwowie, gdzie w latach 1895—1897 był członkiem Sokoła - Macierzy, a następnie w Warszawie, gdzie był członkiem konspiracyjnego Gniazda XI, ale i dlatego, że Sokolstwo szło od początku swego istnienia, od lat, w których Dmowski się urodził, po drodze, na której Bóg potem go postawił, aby naród nie błądził po bezdrożach politycznych i wszedł do Ziemi Wolności.

Możnaby się wyrazić, że Sokolstwo od chwili swego powstania reprezentowało olbrzymi żywioł narodowy, który w niezgłębionych swych nurtach niósł, jako cel przewodni, obraz Polski przyszłej, wolnej, rozpostartej od Odry do Dniepru, od Bałtyku do Morza Czarnego, ale obraz ten był dla nas, jak i dla całego narodu jakby nie z tego świata, był marzeniem, był zarazem bólem głębokim, tak się zdawał trudnym do rychłego wcielenia, i oto mężem, który tę wizję zaświatową Polski ujął w ścisłe formuły polityczne i sprowadził z zaświata na ziemie, dalekosiężną myślą zakreślając Polsce granice Bolesława Chrobrego i Jagiellonów, był śp. Dh Dmowski; jako mądry nauczyciel narodu i sługa pokorny Największego z Nauczycieli mędrców i królów, wyraźnie uczył, jaką ma być miłość nasza do narodu, owa siła twórcza, budująca Polske: i ta myśl narodowa, wypowiedziana przez Dmowskiego, przekształciła nasze bliżej nieokreślone dążenie do Polski w ścisły program pracy narodowej, codziennej, chociaż zakrojonej na lata, a mieszczącej w sobie i kształcenie pojęć państwowych, i urobienie charakterów, i opiekę nad młodzieżą, i wojskowe drużyny polowe, i zloty sokole, które były przeglądem sił narodowych.

Staliśmy się przez to nie partią polityczną, związaną z jakąś jedną osobą, ale zgodnie z myślą Dmowskiego, który obejmował i całą historyczną przeszłość Polski, i całe terytorium Rzeczypospolitej, i wszystkich Polaków w kraju i na obczyźnie, i wszystkie warstwy i stany bez różnicy, byliśmy jedyną organizacją, otwartą dla wszystkich Polaków i Polek bez różnicy zaboru, stanu, wykształcenia, wieku, majątku; wcielaliśmy w życie najpiękniejszą, najgłębszą i najistotniejszą ideę wszechpolską.

Jednakowo zdecydowanie zorientowane przeciw wszystkim zaborcom, Sokolstwo zawsze szczególniej ostro zwracało się przeciw Niemcom, dziedzicznemu wrogowi Polski; jasno wypowiedziało się Sokolstwo w tej sprawie i na zlocie grunwaldzkim, i podczas obchodu jubileuszowego Bolesława Chrobrego; na tych wielkich szlakach dziejowych, skierowanych ku kolebce i głównej ostoi narodowego państwa Polaków, ku zachodowi i ku morzu, spotkało się Sokolstwo z Dmowskim i słuchało z radością jego mądrych wyjaśnień, które przyznawały słuszność takiemu stanowisku.

I w sprawie, równie bardzo trudnej, jak groźnej, sprawie żydowskiej, Sokolstwo wciela program Dmowskiego: jest zamknięte dla żydów i dla wszelkich ich wpływów duchowych, a nie głosząc żadnych haseł eksterminacyjnych, szerzy w społeczeństwie polskiem zrozumienie zasad życia obywatelskiego i państwowego, katolickich i narodowych.

Był Dmowski z ducha sokolego i pod względem tak cenionej i poszukiwanej przez ogół kariery życiowej; naszym hasłem sokolem jest: służyć narodowi bez myśli o nagrodzie i bez szukania nagrody; ten heroiczny stosunek do kariery osobistej, do honorów, władzy, majątku, — cechował Śp. dha Dmowskiego, który dał Polsce ziemie, od 800 lat od Polski oddarte, a nie miał na Ziemi polskiej domu własnego i umierał jak nędzarz pod dachem cudzym.

Wśród setek sztandarów, zwisających na pogrzebie Wielkiego Polaka, powiewały na mroźnym wichrze i sztandary sokole; wśród delegacji z całego kraju; szła i delegacja Sokoła, z druhem Prezesem Związku, Arciszewskim, na czele; Sokolstwo uczciło wodza zastępów narodowych, odchodzącego na wieczny odpoczynek, po wytężonej pracy całego żywota, męża stanu który jak się wyraził historyk znakomity, „wyzwolił miliony, a milionom dał miliardy", ale wobec wielkich ludzi, sług Pana i Prawodawcy Najwyższego, Chrystusa, zachodzi dziwne zjawisko: nie kończą się ich wpływy ze śmiercią, ale raczej potęgują się ich oddziaływania do rozmiarów olbrzymich, podejmują ich pracę setki i tysiące oddanych tej samej idei, i prowadzą dalej ich wysiłki, aż do zwycięstwa.

W tej pracy przyszłej, która da Polskę narodową, katolicką, jednolitą, Wielką — będzie brało udział jak dotąd, a raczej nie będzie ustawało w niej nigdy i Sokolstwo, z ciągłą pamięcią o Wielkim mężu, dhu Romanie Dmowskim, który sformułował drogi narodowi nietylko ku wolności, ale i ku wielkości.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Na posiedzeniach swych w dn. 5, 12 i 19 grudnia r. ub., Przewodnictwo Zw. powzięło, między innymi, następujące postanowienia:

1-o Zaproszono Zarząd Związku Sok. Słowiańskiego do urządzenia posiedzenia w Warszawie w końcu lutego lub początkach marca.

2-o Zaproponowano urządzenie w tymże czasie Zawodów Słowiańskich w Warszawie.

3-o Postanowiono zaprowadzić dla gruntów w Kozerkach oddzielną księgę hipoteczną i starać się o kupca na tę nieruchomość.

4-o Uchwalono zwołać na dz. 26 lutego naczelników dzielnic i okręgów, oraz na dz. 5 marca dzielnicowe i okręgowe naczelniczki sokolic na jednodniowe kursy do Warszawy z poniesieniem kosztów ich wyżywienia i zakwaterowania w tych dniach.

5-o Wykreślono ze Związku z powodu bezczynności gniazdo Niszczewice, okr. Inowrocław, dz. Wlkopolskiej.

6-o Przeniesino gn. Gąsawę z okr. Inowrocław do okr. Gniezno dz. Wlkopolskiej.

II. Komunikaty Przewodnictwa Związku

K O M U N I K A T 1-y

Kapituła ormiańska we Lwowie przesłała Przewodnictwu Związku następujące podziękowanie:

Niezgłębione wyroki Opatrzności odwołały z posterunku Kościoła Świętego na ziemi arcybiskupa lwowskiej Archidiecezji obrządku Ormiańskiego X. Józefa Teodorowicza. Śmierć Bożego sługi osierociła stolicę arcybiskupią, umiłowaną przezeń katedrę i lud wierny. Za współczucie, w tej żałobie jej okazane, składa gorące podziękowanie

Kapituła Ormiańska.

K O M U N I K A T 2-gi

Jak co roku, tak i w następnym, w czasie od 1—8.II. urządza Polska Liga Przeciwalkoholowa XIII Tydzień Propagandy Trzeźwości. Protektorat nad nim objąć raczyli Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, i Pan Marszałek Śmigły Rydz.

W związku z powyższym Przewodnictwo Związku poleca Zarządom wszystkich jednostek organizacyjnych, by wykorzystały miesiąc luty do urządzenia pogadanek, wykładów, wieczornic, akademii oraz innych imprez o charakterze przeciwalkoholowym. Ma to na celu zaznajomienie członków z kwestią alkoholizmu i pogłębienie przez nich już posiadanych wiadomości z dziedziny alkohologii oraz zapoznanie szerokich mas naszego społeczeństwa z ruchem przeciwalkoholowym, tak w Polsce koniecznym.

Hasłem tego Tygodnia Propagandy Trzeźwości jest: „Trzeźwość obywateli podstawą obronności Państwa". Pogadanki, urządzane w lutym, powinny do tego hasła nawiązywać.

K O M U N I K A T 3-ci

Przewodnictwo Związku podaje poniższy program imprez zimowych Związku na sezon 1939 roku dla wiadomości i wykonania.

Luty			*Organizator*
2	*Jordanów*	*Bieg w kombinacji norweskiej o Mistrz. Okręgu Kraków i zawody propagandowe*	*Sokół Jordanów*
2	*Skole*	*Zawody propagandowe*	*„ Skole i Chodorów*
2 5	*Sucha Zwardoń*	*Raid narciarski*	*„ Kraków i Katowice*
5	*Nowy Targ*	*Konkurs skoków*	*„ Nowy Targ*
11—19	*Zakopane*	*Narciarskie mistrzostwa świata 75% zniżki za pośrednictwem druha Apol. Knoblocha Kraków ul. Fałata 14.*	*F. I. S.*
5	*Kielce*	*Zawody propagandowe*	*Okręg Kielecki i gniazdo Końskie*
„	*Zaolzie*	*Raid narciarski: Poznaj Zaolzie!*	*Kraków i Katowice*

			Organizator
Luty			
24—26	Wilno-Zułów	Marsz Narciarski Infor. Udziela	Sokół Wilno
25—26	Zakopane	Mistrzostwa Narciarskie Sokolstwa Polskiego w komb. norweskiej i alpejskiej	„ Zakopane
25—26	Zakopane	Mistrzostwa Hokejowe Sokolstwa Polskiego Informacji udziela	„ Zakopane
5	Nowy Sącz	Zawody propagandowe i o odznakę ze spraw. P.Z.N.	„ Nowy Sącz
5	Jaworze Trzy Kopce	Zawody narciarskie Dzielnicy Śląskiej	„ Bielsko i Dzielnica
26	Sławsko	Zawody propagandowe i o odznakę za sprawn. P.Z.N.	„ Skole i Dzielnica
	Rafajłowa-Worochta	Zimowy marsz szlakiem II brygady leg. (termin wyznaczy się później) Sokolstwo Polskie bierze w tym Marszu gremialny udział. W terminie tego marszu wszystkie imprezy będą przesunięte na później.	
Marzec			
5	Zakopane	6-cio dniowy kurs dla pomocn. Instrukt. narciarsk. Zgłoszenia druh. Apol. Knobloch ul. Fałata 14.	Sokół Kraków
5	Wilno	Zawody propagandowe	„ Wilno
5	Worochta	Zawody propagandowe i bieg o odznakę za sprawn.	„ Stanisławów
12	Zakopane	Zimowe zawody pływackie w Jaszczurówce	„ Zakopane
12	Jaworze 3 Kopce	Bieg zjazdowy i slalom	„ Bielsko
19	Zakopane	Konkurs skoków seniorów i juniorów i bieg o odznakę za sprawność P.Z.N.	„ Zakopane
26	Zakopane	6-cio dniowy kurs zjazdowy. Zgłoszenia do druha Apolin. Knoblocha Kraków ul. Fałata 14.	
9	Zakopane	bieg zjazdowy	„ Zakopane
10	„	konkurs skoków	„

6-cio i 14-to dniowe Kursy Narciarskie wstępne i dla pomocn. instruktorów organizują WF. i WP. w Karpatach Wschodnich. Kwatery i wyżywienie bezpłatnie. Przejazd z 75% zniżką kolej. Zgłoszenia zaraz przyjmuje Dzielnica Małopolska Lwów ul. Sokola 7.

Indywidualnie 50% zniżki kolejowe przysługują członkom sokoła zaopatrzonym w legitymacje narciarskie P. Z. N., które wydają oddziały narciarskie zrzeszone w P. Z. N. mianowicie:

w Dzielnicy Krakowskiej: Brzeszcze, Chrzanów, Gorlice, Jasło Jaworzno, Jordanów, Kraków, Nowy Sącz, Nowy Targ, Tarnów, i Zakopane.
w „ Śląskiej: Katowice i Bielsko.
w „ Małopolskiej: Brzeżany, Chodorów, Lwów, Macierz, Sanok i Stanisł.
w „ Mazowieckiej: Końskie.

III. Regulamin nagród o mistrzostwa gimnastyczne Polski



REGULAMIN NAGRODY PRZECHODNIEJ ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH DLA ZWYCIĘŻCZYNI W PIĘCIOBOJU O MISTRZOSTWO GIMNASTYCZNE POLSKI.

1. Nagroda została ufundowana przez Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych, celem spopularyzowania i uświetnienia tej tak trudnej i wszechstronnej konkurencji.

2. Nagroda nadawana jest jako przechodnia raz do roku, po mistrzostwach gimnastycznych Polski przez Zarząd Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce, każdorazowej zwyciężczyni w pięcioboju gimnastycznym. Nagroda pozostaje na przechowaniu u każdorazowej zwyciężczyni, która winna zwrócić ją Związkowi Sokolemu przed następnymi zawodami.

3. Nagroda przechodzi na własność tej zawodniczki, która zdobyła mistrzostwo dwa razy z kolei lub trzy razy w dowolnej kolejności.

4. Każdorazowa zwyciężczyni otrzymuje prócz nagrody przechodniej dyplom Związku Polskich Związków Sportowych.

5. Nazwisko każdorazowej mistrzyni zostaje wyryte na podstawie pucharu wraz z rokiem, w którym mistrzostwo zdobyła.

(—) Glabisz płk. dypl.



REGULAMIN NAGRODY PRZECHODNIEJ DYREKTORA PAŃSTWOWEGO URZĘDU W.F. i P.W.

1. Nagroda nosi nazwę: „Nagroda Przechodnia Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego za olimpijski 6-ciobój gimnastyczny".

2. Nagrodę stanowi puchar kryształowy.

3. Nagrodę ufundował w 1938 roku Dyrektor P.U.W.F. i P.W.

4. Nagroda rozgrywana jest corocznie na zawodach gimnastycz-

nych Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce o Mistrzostwo Polski.

5. Nagrodę na własność otrzymuje zawodnik, zdobywający Mistrzostwo Polski w olimpijskim 6-cioboju gimnastycznym dwukrotnie kolejno, względnie trzykrotnie nie kolejno.

6. Instytucją odwoławczą jest Państwowy Urząd W.F. i P.W.

Zatwierdzam (—) Klementowski ppłk.

DZIAŁ INFORMACYJNO-ORGANIZACYJNY

O właściwy stosunek

W dziale Urzędowym numeru 11 Przewodnika z listopada 1938 na stronicy 436 wymienione jest pod nr 11 uchwała Zarządu Związku, przyjęta na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 30.X. 1938 która jakkolwiek obowiązuje nasze Sokole Dzielnice i przez nie jest dobrze zrozumiana, wymaga jednak pewnego oświetlenia. Sądzimy również, że analogiczne uchwały powinny być przyjęte przez poszczególne Dzielnice w stosunku do Zarządów Okręgów, zaś Okręgi powinnyby odpowiednio ustosunkować się do Zarządów Gniazd.

W uchwale tej chodzi o jasne i niedwuznaczne ustosunkowanie się organów podwładnych do swych mocodawców w wyznaczaniu pewnych zastępczych funkcyj czy czynności, wymagających zarządzeń natury technicznej, administracyjnej, gospodarczej i finansowej, o ile pomieniona czynność czy praca ma wypaść dobrze; Wiadomo członkom naszej organizacji, że poza innymi czynnościami obowiązani jesteśmy urządzać corocznie zawody gimnastyczne a ponadto także zawody wszelkich innych działów sportu, które członkowie w szeregach naszych uprawiają i w których mogą uzyskać pewne rezultaty o wybitniejszem znaczeniu sportowym. Do najwyższej kategorii zawodów zaliczamy zawody związkowe o mistrzostwo Związku Sokolego, a ponadto urządzamy jeszcze zawody gimnastyczne o Mistrzostwo Polski, jesteśmy bowiem Państwowym Związkiem Gimnastycznym i, z tego tytułu należąc do międzynarodowej federacji Gimnastycznej, musimy także zawody urządzać.

Wszelkie zawody sportowe mają podwójne znaczenie. Są one sprawdzeniem pracy w danym dziale, mają wykazać postępy i wyniki, a zarazem spełniają funkcje propagandowe wobec społeczeństwa. Społeczeństwo powinno być informowane o tem, co my sokoli u siebie robimy i jakie osiągamy rezultaty. Zawody winny też być zachętą i przynętą dla tych, którzy jeszcze nie mają odwagi lub chęci wstąpienia w nasze szeregi i wspólnie pracować nad własnym rozwojem fizycznym.

Ten cel propagandowy oddziaływania na społeczeństwo przez

zawody związkowe, stojące zresztą u nas na wysokim poziomie technicznym, skłania nasze władze organizacyjne do urządzania ich corocznie w coraz to innej części kraju. Przeprowadzanie i urządzanie takich zawodów powierza Przewod. Związku poszczególnym dzielnicom, na terenie których mają się odbyć tego rodzaju Zawody.

Przewodnictwo Dzielnicy, które zgodziło się, na urządzenie zawodów Związkowych, działa w imieniu Najwyższych Władz Sokolich i przyjąć musi na siebie pełną odpowiedzialność nie tylko techniczną, ale administracyjną, gospodarczą i finansową. Zdaniem naszym tylko tak a nie inaczej należy rozumieć pełnomocnictwo udzielone Przewod. Związku danej Dzielnicy, bowiem podjęcie się tylko pewnych czynności przeprowadzenia zawodów nie mogłoby wpłynąć dodatnio na sprawność i należyte przeprowadzenie imprezy.

Jeśli przeto Dzielnica podejmie się urządzenia Zawodów Związkowych, to musi ona je przygotować administracyjnie w porozumieniu z kierownictwem technicznym, t. zn., zająć się stroną propagandową na swym terenie, postarać się o odpowiednią salę, pomieszczenia dla kierownictwa zawodów, zgłoszonym i dopuszczonym przez kierownictwo techn. zawodnikom dostarczyć w terminie zaświadczenia kolejowe, zebrać następnie materiały statystyczne i wyniki zawodów i tp. Część gospodarcza wyraża troskę o rozległe urządzenie sali, kwater dla sędziów i zawodników, ewentualnie, sprawozdawców. Pod finansową stroną należy rozumieć wszystkie dochody i wydatki złączone ściśle z urządzonymi zawodami. Rozumie się, że zarówno dochody, jak i wydatki muszą być należycie udokumentowane, żaden poważniejszy wydatek nie powinien być uznany o ile nie ma rachunku lub pokwitowania osobistego osoby, której została dana kwota wypłacona. Wynik finansowy należy do danej Dzielnicy, dlatego też Władze Dzielnicowe winny czuwać nad prawidłowością strony finansowej.

Wreszcie należy zaznaczyć, że przełożenie obowiązku urządzenia zawodów na Dzielnicę, nie zwalnia władz Związku od przeprowadzenia wszelkich czynności wstępnych, związanych z zawodami a więc ogłoszenie w odpowiednim czasie w formie przyjętej o warunkach, miejscu i terminie zgłoszenia do zawodów; przeprowadzenie w prasie stołecznej w kraju odpowiedniej propagandy, w końcu ogłoszenie ostatecznych wyników. Wydatki z tymi czynnościami złączone pokrywa Przewod. Związku.

Tak należy, mojem zdaniem, uchwałę Zarządu Związku rozumieć i tak ona powinna być wykonywana, zaś organom podwładnym Związku należałoby zalecić, aby na swym terenie pracy analogicznie postępowały.

*

A teraz parę słów o następnej uchwale Zarządu Związku z tej samej daty ogłoszonej pod nr 12. Zarządy Związkowe są tego rodzaju imprezą, w której zainteresowany jest cały Związek we wszystkich swych częściach od Gniazd aż do Dzielnic włącznie, dlatego wszystkim zależeć musi, aby te zawody związkowe wypadły jak najlepiej, a uwaga całego Związku powinna być zwrócona w tym dniu na tę imprezę Związkową. W zawodach powinni uczestniczyć nie tylko zawodnicy, sędziowie, delegaci i powołani z całego Związku, ale także powinno się zachęcać jak największą ilość prezesów, na-

czelników i młodszych zawodników ażeby byli obecni na zawodach i mogli bezpośrednio zapoznać się z wynikami, oraz organizacją, zdobywając w ten sposób doświadczenie a równocześnie rzeczową krytyką poprawiając to, co mają za złe lub nadające się do ulepszenia.

Urządzanie przeto w tym samym dniu, w którym odbywają się zawody Związkowe jakichkolwiek zawodów Dzielnicowych lub Okręgowych jest, zdaniem naszym niedopuszczalne i świadczyłoby o zlekceważeniu zawodów Związkowych. Dlatego choć sprawa jest jasna i zrozumiała wynikająca z samego ducha naszej organizacji opartej na hierarchii i stopniowości organów związkowych, to jednak przypomnienie o tym obowiązku przez Władze Związku było konieczne, albowiem zdarza się od czasu do czasu, że o tym obowiązku przynależności do jednej wielkiej rodziny Sokolej tu i ówdzie Zarządy, a nawet naczelnicy zapominają i urządzają zawody lokalne dzielnicowe lub okręgowe właśnie w dniu, w którym odbywają się zawody Związkowe. A tak być nie powinno.

Inż. M. Maksyś



Na uroczystości w Gnieździe Lublin

1. Wojewoda lubelski p. Jerzy de Trameconrt, 2. Kurator szkolny lubelski p. Klebanowski, 3 Prezydent miasta Lublina p. Liszkowski Bolesław, 4. Komendant miasta i garnizonu p. płk. Czapliński, 5. Starosta grodzki lubelski p. Ptaszyński, 6. Nadkomisarz P. P. p. Skalski, 7. Prezes Gniazda i Viceprezes Okręgu dh Zwoliński Wojciech, 8 Viceprezes Gniazda dh Dr. Skibiński Jan, 9. Prezes Okręgu dh Moskalewski Feliks, 10. Viceprezes Gniazda dh Lisowski Julian, 11. Prezes S. K. P. w Lublinie dh Cholewiński Witold.

Obowiązkowo obsyłać kursy

Słychać w Sokolstwie częste narzekania na brak odpowiednio wykwalifikowanych naczelników i naczelniczek, i to nietylko w gniazdach, lecz często nawet i w okręgach. Zdawałoby się, że wobec podobnego stanu rzeczy coroczne kursy, ogłaszane przez Związek, będą stale przepełnione, że gniazda i okręgi będą się dobijały o umieszczenie swych druhów i druhen na tych kursach, tym bardziej, że koszta utrzymania na kursach są tak niskie, iż nie przekraczają możności finansowej gniazd.

A jednak od paru lat kursy związkowe męskie i żeńskie nie dochodzą do skutku z powodu braku zgłoszeń. Trudno sobie wyjaśnić przyczyny tak nieoczekiwanego zjawiska, które, o ileby się miało nadal powtarzać, grozi upadkiem wychowania fizycznego w Sokole. Na posiedzeniu swym w październiku roku zeszłego Zarząd Związku poświęcił rozważaniu tej nader ważnej sprawy wiele czasu i powziął wreszcie uchwałę, zobowiązującą wszystkie Okręgi do wysyłania na swój koszt corocznie przynajmniej po jednym druhu i jednej druhnie na kursy związkowe i polecającą Przewodnictwu Związku poczynienie starań o przyznanie kończącym kursy związkowe z wynikiem dodatnim praw instruktorów i instruktorek dyplomowanych. (Patrz Przewodnik nr 11/1938 — str. 435 — punkt 6). Nadto Zarząd uznał za słuszną rzuconą w trakcie dyskusji myśl, aby w przyszłości stanowiska naczelników oraz naczelniczek sokolich w gniazdach i okręgach powierzane być mogły tylko tym osobom, które ukończyły kursy związkowe, i polecił Naczelnictwu Związku opracowanie odnośnych projektów.

Wkładając na okręgi obowiązek corocznego obsyłania kursów związkowych, Zarząd Związku miał na uwadze nietylko utrzymanie na dotychczasowym poziomie działalności Sokoła na polu wychowania fizycznego, lecz także konieczność stałego podnoszenia tego poziomu i dostosowania go do wymagań chwili obecnej. Jedną z przyczyn słabego obsyłania kursów związkowych jest, według zgodnej opinii wielu członków Zarządu, spotykane często wśród gniazd a nawet okręgów mniemanie, że kursy dzielnicowe dają dostateczne przygotowanie na naczelników i naczelniczki. Mniemanie to jest zasadniczo błędne. W całokształcie wychowania naczelników i naczelniczek kursy dzielnicowe stanowią nader ważny stopień — stopień, którego pomijać nie można, — nie mogą one jednak zastąpić kursów związkowych. Te ostatnie uzupełniają luki, jakie w większej lub mniejszej mierze spotykają się zawsze na kursach dzielnicowych.

Uchwała Zarządu Zw. w sprawie obowiązkowego obsyłania kursów przez Okręgi obowiązywać będzie już podczas tegorocznych kursów. Okręgi winny zawczasu upatrzyć odpowiednie osoby, któreby mogły po ukończeniu kursów z korzyścią dla Okręgu zająć stanowiska naczelników i naczelniczek w okręgach lub większych gniazdach, zobowiązując się do pracy w Sokole przez pewien przeciąg czasu. Tylko przy takim postępowaniu w ciągu szeregu lat może wreszcie zginąć to stałe niedomaganie: brak odpowiednich naczelników i naczelniczek.

M. Terech

Strzelectwo

Dla narodu, który, jak nasz, pownien właściwie stać stale pod bronią, aby w należytym respekcie trzymać sąsiadów, nie rozróżniających ściśle wedle katechizmu swego i cudzego, umiejętność strzelania jest podstawową. Sokolstwo zawsze miało pod tym względem zrozumienie i dobre tradycje, które nawiązywały do starych tradycyj polskich, kiedy obowiązkiem każdego obywatela było umieć strzelać, a strzelali dobrze, i z mniej precyzyjnej, niż nasza broni.

Celem przygotowania i wyeliminowania Dhów i Dhen do zawodów strzeleckich i łuczniczych o mistrzostwo Okręgu, oraz celem rozpowszechnienia strzeleckiego i łuczniczego sportu w Gniazdach, Naczelnicy przeprowadzą zawody strzeleckie i łucznicze w/g załączonego „Programu Strzelań“.

Zawody te należy przeprowadzać wobec upoważnionej osoby, a to celem zatwierdzenia odznak strzeleckich lub łuczniczych przy osiągnięciu żądanego minimum dla klasy III, II, I, lub wyborowej.

Podajemy wyciąg z regulaminu odznak strzeleckich:

„Dla wyróżniających się w strzelaniu ustanowiona jest odznaka strzelecka, której celem jest rozpowszechnienie umiejętności strzelania, jako „sport obrony narodowej“ wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Zachęcanie strzelających do stałej i systematycznej pracy nad sobą, do ciągłego doskonalenia się w sporcie strzeleckim przez zdobywanie coraz wyższej klasy odznaki, oraz do zdobycia odznaki na „stałe“.

Odznaki strzeleckie dzielą się na 4 klasy:

1. Odznaka strzelca wyborowego — złota z wieńcem.
2. Odznaka strzelca I klasy — złota.
3. Odznaka strzelca II klasy — srebrna.
4. Odznaka strzelca III klasy brązowa.

O odznakę strzelecką bez względu na klasę na warunkach regulaminu ubiegać się może każdy(a).

Podstawą do przyznania odznaki jest uzyskanie odpowiednich warunków.

Nie posiadający(a) jeszcze odznaki strzeleckiej, stając poraz pierwszy do strzelania o nią, może uzyskać tylko odznakę strzelecką III kl. (brązową). Następne klasy mogą być uzyskiwane w kolejności II, I i wyborowa.

Strzelanie o odznakę pewnej klasy może być powtórzone w razie nieudanej próby, lecz nie więcej, jak raz w każdej kategorii strzelania w tym samym dniu.

Jeśli w danym dniu zawodnik(czka) nie mógł(a) zdobyć O. S. może w dzień następny ponowić próby aż do uzyskania odznaki.

Odznakę wyższej klasy można uzyskać dopiero po upływie 30 dni.

Prawo noszenia odznaki przysługuje w roku kalendarzowym w którym została zdobyta i cały rok następny (do 31 grudnia).

W tym okresie czasu tj. od dnia 31 grudnia roku następnego, obowiązany jest posiadacz odznaki ubiegać się o odznakę wyższego stopnia, przez uzyskanie minimum, przepisanego aktualnym „Programem Strzelań“.

Gdyby nie udała się próba zdobycia odznaki wyższej klasy, należy przynajmniej odnowić prawo do odznaki posiadanej, którą w strzelaniu o wyższą klasę zdobywa się automatycznie przez uzyskanie odpowiedniego minimum. Po dopełnieniu powyższego warunku, przysługuje ubiegającemu się o wyższą klasę odznaki — prawo dalszego ponawiania prób, począwszy od dn. następnego, aż do jej zdobycia.

W razie, gdy posiadacz odznaki nie uzyskał w czasie strzelania praw nawet do danego stopnia odznaki, lub też w przepisanym terminie ważności odznaki nie odnowił, traci definitywnie prawo do odznaki i musi od początku ubiegać się o nią.

Posiadający odznakę, który zdobył ją przez 3 lata z rzędu, lub 5 razy w latach niekolejnych uzyskuje ją na **stałe** bez obowiązku dalszego odnawiania praw.

Na dowód przyznania praw do odznaki otrzymuje posiadacz Legitymację za zwrotem kosztów manipulacyjnych“.

Konieczne informacje

Bardzo wielu naszych druhów i druhen brało udział w powstaniach górnośląskich. W związku z ostatnimi uchwałami Zarządu Związku o sporządzaniu list Sokołów, uczestników walk o niepodległość, podajemy poniższe informacje o udawadnianiu czynnego udziału w powstaniach górnośląskich.

Osoby więc, które pragną uzyskać zaświadczenie o uczestnictwie w I., II. i III. powstaniu górnośląskim, zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wojskowych z dnia 22 stycznia 1938 r. (D . U. R. P. nr 8, poz. 50), powinny kierować prośby o wydanie zaświadczenia, z podaniem przebiegu służby, do Archiwum Wojskowego, Warszawa, ul. Zakroczymska 1 — Fort Legionów.

Gdyby Archiwum Wojskowe, na podstawie przechowywanych akt, nie mogło stwierdzić udziału w powstaniu i udzieliło odpowiedzi negatywnej, wówczas zainteresowanemu służy prawo zwrócenia się bądź do Ogólnej Komisji Orzekającej przy Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie, Al. Szucha 14, bądź do Ekspozytury Ogólnej Komisji Orzekającej przy 23 Dyw. Piech. w Katowicach.

Ekspozytura O.K.O. w Katowicach została utworzona w dniu 1 listopada zr. celem udogodnienia byłym uczestnikom powstań górnośląskich uzyskiwania na miejscu zaświadczeń o działalności niepodległościowej.

Ekspozytura w Katowicach jest uprawniona do wydania zaświadczeń, posiadających moc na równi z zaświadczeniami wydawanymi przez O.K.O., która znajduje się w Warszawie.

Ekspozytura jest upoważniona do wydawania zaświadczeń jedynie o udziale w I., II. i III. powstaniu górnośląskim. Powstanie na Śląsku Cieszyńskim nie należy do kompetencji Ekspozytury w Katowicach.

Do podania, kierowanego do Ogólnej Komisji Orzekającej w Warszawie lub do Ekspozytury O.K.O. w Katowicach, należy dołączyć negatywną odpowiedź Archiwum Wojskowego.

Zainteresowany, kierując podanie do O.K.O. w Warszawie lub do Ekspozytury w Katowicach, powinien udowodnić udział w powstaniu bądź oryginalnym dokumentem (jeżeli go posiada), bądź przedstawić oświadczenie przynajmniej dwóch świadków, odznaczonych krzyżem lub medalem niepodległości. Świadkowie mogą wydać swoje oświadczenie **„jedynie“** w tym wypadku, jeżeli **„wspólnie“** z zainteresowanym brali udział w powstaniu. Podpisy świadków i numer dekretu o wydaniu świadkowi krzyża lub medalu niepodległości mają być uwierzytelnione przez notariusza lub przez władze państwowe albo samorządowe.

Należy zaznaczyć, iż wszystkie podania zainteresowani mogą kierować do wymienionych wyżej władz bezpośrednio. Korzystanie z pośrednictwa jakichkolwiek organizacyj nie jest wymagane, ale niewątpliwie Dzielnica Śląska stwierdzi, kto z druhów i druhen zaświadczenia jeszcze nie posiada i ułatwi zainteresowanym ich uzyskanie, choćby drogą organizacyjną.

Uwagi dla gniazd*)

Wkroczywszy w rok nowy, trzeba przygotować w Gniazdach sprawozdania z rocznej działalności Zarządu na Walne Zgromadzenie, a więc Sekretarz protokół i statystykę, a skarbnik bilans roczny, a nad wszystkimi czuwać musi Prezes.

Walne Zgromadzenie, to nie tylko sprawozdanie roczne, czcza formalność i uzyskanie zaufania, lecz równocześnie wspólna narada wszystkich członków nad dalszymi losami Gniazda, nad wzmożeniem pracy w Gnieździe i dążeniem do rozwoju i ugruntowania istnienia Gniazda. Uzupełniony i harmonijny Za-

*) Z okólnika Dzieln. Mazowieckiej nr 18/111/38.

rząd, wybrany lub uzupełniony na Walnym Zgromadzeniu, winien dać rękojmię skutecznego wykonania zaleceń i wskazówek Walnego Zgromadzenia.

Osobny dział stanowi praca nad wychowaniem fizycznym członków Gniazda. Dział ten jako bardzo ważny i odpowiedzialny, musi być otoczony szczególniejszą opieką Zarządu Gniazda, a prowadzenie tego działu musi być powierzone takiemu Dhowi, który sobie należycie zdaje sprawę z ważności funkcji mu powierzonej i który do tych czynności jest należycie przygotowany. W naszych ustawach Sokolich — szczególne to stanowisko Naczelnika uwypukla się przez usunięcie jego osoby z pod wpływów agitacji i przypadku wyboru na Walnych Zgromadzeniach.

Statut nadał Zarządowi prawo powołania na Naczelnika osoby, która daje gwarancję umiejętnego kierowania ćwiczeniami fizycznymi, równocześnie nadając powołanemu pełne prawa członka Zarządu Gniazd, a więc decydowania wspólnie z innymi członkami Zarządu z wyboru o wszelkich sprawach Gniazda. Dlatego też Zarząd Gniazda, powołując odpowiednią osobę na kierownika ćwiczeń w Gnieździe, powinien w miarę możności starać się mu pracę uprzystępnić, a nie utrudniać.

Wnioski Naczelnika, o ile nie przekraczają możliwości, warunków i finansów Gniazda, należy uwzględniać i wykonywać, względnie uprzystępnić Naczelnikowi wykonanie. I na odwrót Naczelnik wchodząc w skład Zarządu Gniazda powinien znać dokładnie stan materialny i możliwości Gniazda i w ramach tych możliwości dostosować żądania i wnioski.

Tak sharmonizowana praca zawsze da dobre rezultaty i moralne zadowolenie całemu zespołowi w Zarządzie.

Naczelnik Gniazda musi pracować w stałym kontakcie z Naczelnictwem Okręgu, ściśle się stosować do jego wskazówek i poleceń w dziale prowadzenia ćwiczeń cielesnych, a na żądane w tym względzie wyjaśnienia lub raporty, dawać zawsze terminowo odpowiedzi, informując równocześnie Zarząd o przeprowadzonej korespondencji.

Zarząd Gniazda musi ze swej strony uprzystępnić Naczelnikowi prowadzenie tej korespondencji.

Zarząd Gniazda nie może odmówić Naczelnikowi pomocy materialnej w wypadkach koniecznych wyjazdów na zebrania Naczelnictwa Okręgu, na kursy uzupełniające, przygotowanie do prowadzenia ćwiczeń, na pokazy ćwiczeń wolnych, kursy Okręgowe dla Naczelników lub tp. wezwanie skierowane do Gniazd przez Zarząd Okręgu lub za pośrednictwem Zarządu Okręgu przez Naczelnictwo Okręgu.

W pracy w gnieździe winien Naczelnik być widomym przykładem karności i obowiązkowości, aby móc żądać tego samego od dhów ćwiczących.

Karność i obowiązkowość są to podstawowe elementy dobrego obywatela, których w Sokole chcemy chować, ale też te obie zalety dobrego obywatela wynosi się z sali ćwiczebnej, a otrzymuje się od dobrego i oddanego sprawie Sokolej Naczelnika.

Jeżeli do tych zalet człowieka: karności i obowiązkowości, dodamy miłość Ojczyzny a więc element patriotyzmu, otrzymamy pełnego obywatela Polaka o jakiego nam chodzi, i całemu Narodowi, i Państwu.

O tym nie może zapomnieć ani Naczelnik, ani Zarząd Gniazda, ani też poszczególni kierownicy prac w Gnieździe. Ćwiczenia w Gnieździe, muszą być prowadzone wg naprzód ustalonego i zatwierdzonego przez Zarząd Gniazda rozkładu dni i godzin w tygodniu, odrębnie dla Dhów, Dhen, młodzieży. Dhny powinny ćwiczyć, o ile możności pod kierownictwem Naczelniczki Gniazda. Wymogi i stosunek Zarządu do Naczelnika, o których była mowa wyżej, należy stosować w całej pełni do Naczelniczki.

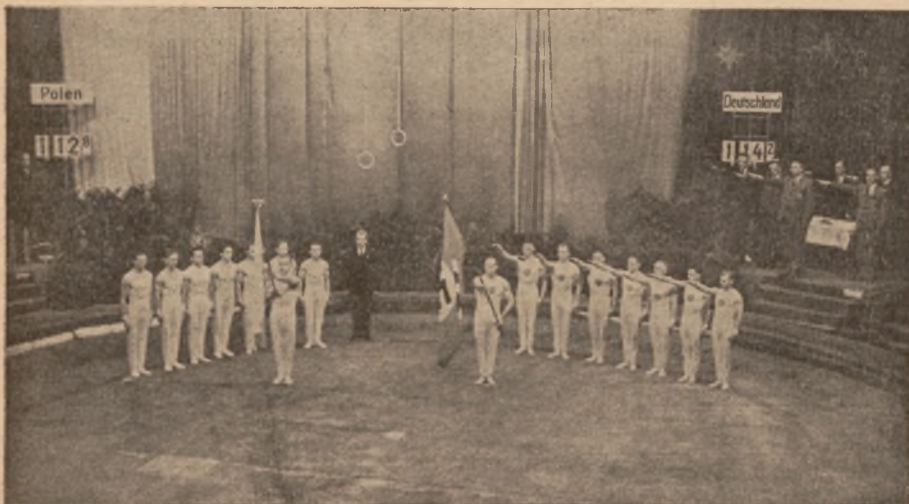
Przy prowadzeniu ćwiczeń należy, poza zwyczajną lekcją, wg ustalonego toku, przygotowywać ćwiczenia wspólne na zlot Lwowski i Wileński, które nas w tym roku czekają, ponadto ćwiczenia urozmaicać zabawami sportowymi oraz śpiewem.

Niezależnie od powyższych byłoby pożądane tworzyć w Gnieździe zesp

ły tańców narodowych, jak Mazur, Krakowiak, Kujawiak, Trojak, Polonez itp. polskie tańce.

Naczelnik Gniazda, o ile na to warunki pozwalają, winien utworzyć oddziały sportowe (lekkoatletyka, strzelanie, szermierka itp.) i winien kierować lub powierzyć kierownictwo odpowiednim Dhom lub Dhnom, dla siebie zachowując nadzór.

Zarząd Gniazda nie może zapomnieć, że w Gnieździe nie mogą istnieć jakiekolwiek wydziały, sekcje lub oddziały autonomiczne; wszystkie one, o ile istnieją w Gnieździe, podlegają, o ile są sportowe, przez Naczelnika, a o ile dotyczą innych działów pracy bezpośrednio Zarządowi Gniazda i tylko Prezes oraz Zarząd mają prawo reprezentować i decydować o wszystkiem. Zarządowi przysługuje prawo powierzenia pewnych czynności poszczególnym Dhom, a w wówczas Zarząd musi jasno i protokularnie określić zakres pełnomocnictw przelanych na daną osobę.



Drużyny niemiecka i polska w Dreźnie

W końcu pragniemy zwrócić uwagę na jedną słabą stronę naszych Zarządów Gniazd, mianowicie, duża nieznajomość naszych ustaw Sokolich, a w szczególności statutu Gniazda, Związku, regulaminów Zarządu, Okręgu, Dzielnicy, Naczelnictwa, obrad, oddziałów sportowych itp.

Daje się to szczególnie zauważyć w sprawozdaniach z działalności, i z podjętych uchwał.

W tych warunkach często trudności powstają stąd, że Zarząd, nie znając regulaminów, a nawet statutu, wydaje zarządzenia sprzeczne, utrudniające harmonijną pracę z Zarządem Okręgu, który musi takie uchwały unieważniać, co znów nie leży w interesie powagi Zarządu Gniazda. Takie i tym podobne wypacki zdarzają się dlatego właśnie, że częściej się improwizuje ustawę lub regulamin, nie zaś wg brzmienia obowiązującego w Sokolstwie. Dlatego Zarząd Gniazda powinien przede wszystkim zbadać, czy posiada komplet statutów i regulaminów, a następnie rozpocząć wspólne czytanie na Zarządzie poszczególnych części, aby się z nimi bliżej zaznajomić.

Regulaminy i statuty nabyć można w Komisji Dostaw Sokolich, W-wa, Nowy Świat 40.

Jeszcze parę słów o organie naszego Związku, „Przewodnik“. Organ ten

jest przeważnie w Gniazdach tajemnicą, sekretem czasem Prezesa, nigdy a najwyżej bardzo rzadko dostępny dla wszystkich członków Zarządu, a tem mniej dla ogółu członków Gniazda.

Taki stan wyrządza wielką krzywdę sprawie Sokolej. Organ podaje wszelkie zarządzenia i uchwały, obowiązujące powszechnie w Związku; organ porusza i objaśnia wszelkie problemy, dotyczące skutecznej pracy w organizacji: organ podaje artykuły, mające na celu podniesienie ducha patriotycznego i zaprawienia członków organizacji do zbożnej pracy dla obronności naszego kraju, do ofiarności na rzecz własnego narodu, do umiłowania idei Sokolej, a tym samym do umocnienia i ugruntowania naszej organizacji.

A więc, czy można lekceważyć organ, gdy się chce być sumiennym kierownikiem Gniazda i wychowawcą dobrych obywateli? Więc, organ trzeba czytać na Zarządzie a następnie na miesięcznych zebraniach.

Prenumeratę regularnie opłacać, niedopuścić do zaległości!

DZIAŁ OGÓLNY

Orędownik miłości i pojednania

(Przemówienie radiowe na wieść o śmierci ś. p. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, wygłoszone dn. 31.XII. 1938 r.).

Ostatni dzień gasnącego już starego roku rozbrzmiał żałobnym echem dzwonów kościelnych naszej stolicy. Zbudziła je wieść smutna, która przebiegła już całą Polskę, jak długa i szeroka: Arcypasterz Warszawski, J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski nie żyje!

Oznaki smutku zbyt powszechne a uczucia żalu zbyt głębokie, by w nich nie widzieć, jak silne węzły zostały zadzierzgnięte między zmarłym Arcybiskupem a Jego rozległą archidiecezją, a nawet Polską całą. Bo też całe życie dostojnego Arcypasterza splotło się i związało z losami Narodu, z którego wyszedł i do którego przynależał duszą całą, sercem gorącym i nieustającym trudem swego kapłańskiego żywota. To głębokie poczucie związków z Ojczyzną znalazło swój piękny wyraz w ingresowym orędziu, gdy 14 września 1913 r. obejmował stolicę Warszawską. „Przychodzę do kraju swojego, pisze do swych wiernych, do ziemi swojej, do ludu swego i do kościoła swojego. Kocham ten kraj i tę ziemię, na której wzrastałem, wychowałem się i kształciłem, — miłuję ten naród, z którego pochodzę, którego kość z kości, krew z krwi i ciało z ciała jestem; czuję, jak on czuje, myślę jak on myśli, cierpię, gdy on cierpi, raduję się, gdy on się raduje“.

Słowa te są niewątpliwym wykładnikiem duszy i nurtujących ją uczuć zgasłego Księcia Kościoła. Tą miłością Ojczyzny nasycił się w domu rodzinnym, w Dębinach ziemi płockiej, gdzie blizko przed 77 laty (5.II. 1862) ujrzał światło dzienne. Atmosfera religijna i patriotyczna domu, echa krwawo stłumionego powstania styczniowego, później postawa obronna seminarium duchownego w Warszawie w obec

rusyfikacyjnych zakusów caratu i jego systemu, wreszcie wyjazd na studia wyższe do Rzymu, gdzie się nasycił miłością gorącą do Kościoła a tęsknotą do ofiarnej i płodnej pracy śród swego uciemiężonego Narodu, przygotowały przyszłego Pasterza Stolicy na żarliwego, ale zarazem roztropnego, pracownika na niwie kościelnej i społecznej.

Opatrzność skierowała młodego kapłana na pole pracy wychowawczej, gdyż już w rok po święceniach kapłańskich został on powołany na profesora seminarium duchownego. A wykładał nietylko prawo kościelne, jako swą specjalność, ale uczył zarazem i to potajemnie, języka i literatury polskiej. W roku 1898 objął urząd regenta seminarium Warszawskiego, zaś od roku 1910 powołany został na rektora Akademii Duszpasterskiej w Petersburgu, jedynej wyższej uczelni teologicznej w imperium rosyjskim. Zainteresowania naukowe ówczesnego profesora i rektora dotyczyły historii prawa i urzędów kościelnych w dawnej Polsce. Cele zaś wychowawcze sprowadzały się do przygotowania zastępów kapłańskich, zdolnych do pracy duszpasterskiej i społecznej w naszym narodzie.

W r. 1913 Pius X na osieroconą stolicę arcybiskupią po śmierci ks. arcybiskupa Popiela powołał ówczesnego rektora Akademii Duchownej, ks. prałata dra Kakowskiego. Sakrę biskupią otrzymał On z rąk ks. Biskupa Żdzitowieckiego w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, obejmując we wrześniu 1913 r. katedrę św. Jana w Warszawie. Odtąd też rozpoczął się dwudziestopięcioletni okres rządów pasterskich na stolicy Woroniczów i Felińskich, przypadający na czasy przełomowe i prawdziwie historyczne.

Jakiż był program działalności pasterskiej nowego Arcybiskupa? Jakie wyznawał hasła? Odpowiedź znajdujemy w znanym orędziu ingresowym Ks. Kardynała: „Jeśli mię pytacie, pod jakim stoję sztandarem, — odpowiadam wam śmiało i jasno: stoję pod sztandarem Chrystusa, programem moim Jego Ewangelia, hasłem moim Jego słowa, ...„abyście się społem miłowali", stronnictwem moim — wszyscy ludzie dobrej woli, których bez różnicy wzywam do współpracy. Jako Chrystus przyszedł na świat i stał się wszystkim dla wszystkich, tak ja przyszedłszy do was, wszystkim pragnę służyć".

Program ten, zmierzający do spotęgowania życia religijnego archidiecezji i zespolenia rodaków, urzeczywistniał Ks. Kardynał niestrudzenie na różnorodnych polach swojej działalności, zarówno podczas długoletniej wojny, jak i odzyskania wolności. Działalność ta dotyczy: a) organizacji życia kościelnego, b) dziedziny społecznej i c) wychowawczej.

W tej chwili można raczej mówić o rzucających się w oczy wynikach, a są one imponujące. Dość powiedzieć, że w zakresie organizacji pracy duszpasterskiej z inicjatywy, zachęty i pomocy Jego Eminencji powstało 50 nowych parafij. Wzniesiono, powiększono lub odbudowano w Archidiecezji 267 kościołów i kaplic. Domów zakonnych powstało 120. Dla usprawnienia opieki religijnej, z inicjatywy J. Eminencji powstały dwie nowe diecezje: podlaska i łódzka. A wszystko to sprzyja rozbudowie życia religijnego wiernych.

Praca społeczna Ks. Kardynała to przede wszystkim działalność

charytatywna. Piękną ona była w okresie szalejącej wojny, ale pełni wyrazu dosięga już w czasach niepodległości, przez zorganizowanie tak popularnego „Caritasu", który dożywia głodne dzieci, przyodziewa nagich, opiekuje się nędzą stęsknionych do Boga. — Dom rekolekcyjny w Skrzeszewach — to źródło odrodzenia duchowego. A wreszcie Akcja Katolicka to umiłowany twór zmarłego Księcia Kościoła. Ma za cel: życie religijne i umoralnienie wiernych, oświatę religijną i apostolstwo świeckich. Wyniki tej pracy, choć jeszcze niedawnej — widoczne i błogosławione. Pięknym symbolem tych wysiłków, a ogromnej praktyczności zarazem, jest Dom Katolicki w Warszawie im. Piusa XI. Chluba i radość Ks. Kardynała.

Jeśli chodzi o działalność wychowawczą, to całe życie J. Eminencji świadczy o serdecznym Jego utroskaniu o duszę młodzieży duchownej i poziom wiary śród wiernych. To też podniósł On wysoko studia w seminarium duchownym, założył seminarium mniejsze, a swymi zabiegami przyczynił się skutecznie do otwarcia wydziału teologicznego w uniwersytecie warszawskim.

Zdrowa prasa i rozwój piśmiennictwa katolickiego znajduje w Arcypasterzu Warszawskim gorącego rzecznika i organizatora.

Przede wszystkim zaś listy pasterskie samego Ks. Kardynała miały na celu misję wychowawczą. W pięknej, choć pełnej prostoty formie, uczą one wiary, krzepią na duchu, przypominają zasady moralności ewangelicznej, nakłaniają do zgody. Przesycone miłością, uczą pięknej miłości społecznej. Pamiętamy wszyscy te przepiękne listy pasterskie, które zgasły Arcybiskup wydał do kapłanów i wiernych z okazji swoich złotych godów kapłańskich. Szczególnie piękny i pełen głębokiej treści jest ostatni list J. Eminencji, wydany na ćwierćwiecze swego biskupstwa do młodzieży. To testament zatroskanej myśli o przyszłości Ojczyzny, to zarazem poryw serca przepełnionego miłością do młodego pokolenia. Nic też dziwnego, że tak szeroki i gorący odzew znalazł ten list ojcowski wśród młodzieży akademickiej. Adresy i hołdy, a przede wszystkim modły za Arcypasterza, były dowodem uczuć młodzieży dla Tego, Który ją gorąco kochał.

Życie Arcypasterza Warszawskiego wiązało się najściślej z losami Ojczyzny. Nad Nim spoczęła dłoń Boża, która Go wiodła przez życie. „Bóg wziął moją dłoń w obie ręce i sam wiódł mnie w nieznaną przyszłość, a ja jeno nie opierałem się temu" — powiedział z prostotą Ks. Kardynał na swych złotych godach o dziejach swego życia. Jemu właśnie było dane, że błogosławił Ojczyznę z grobu powstającą, że Jej służył pomocną dłonią, gdy jako Regent gruntował podwaliny jej administracji, szkolnictwo i sądownictwo. On błogosławieństwem pasterskim mianował dostojnych Włodarzy Ojczyzny. On to na głowę obecnego Ojca św. wkładał swoje uświecone dłonie, by z pełności swego kapłaństwa przelać na Nuncjusza Papieskiego apostolską Sakrę. Jemu też danym było przyjąć na swe barki świętą purpurę kardynalską, dostojeństwo najwyższe w kościele, a zarazem stające się w tych czasach symbolem wielkiej odrodzonej Ojczyzny.

Dziś odszedł, by przekroczyć bramy wieczności. Bóg już jest pełnią Jego urzeczywistnień. W doczesności zaś należy do historii.

Ale też należy do serc tych, którzy Go znali

Kochał Kościół, — a to wyznał życiem całym, to zaświadczył Ks. Nuncjuszowi na krótko przed śmiercią, — a czyż więcej trzeba dla katolika?

Kochał Ojczyznę, — życie dla niej, i trudne, i znojne poświęcił, — czyż trzeba więcej dla patrioty Polaka?

Był dobry. Czyż trzeba więcej określeń dla człowieka?

Rządził sercem, więc też serca oddźwiękły na wieść, że odszedł...

Teraz idzie na wieczny spoczynek, bo utrudzony jest wielce. Lecz trud Jego owocny. Spełnił misję pojednania, ufny że zawodu nie dozna. Jego hasło życiowe idzie za nim do grobu, tam na cmentarz brudnieński, bo chce spocząć pośród swoich ubogich: — Operari sperare!

Przetrwać i ufać!

Ks. dr. T. Jachimowski



Kurs gimnastyczny w Rumji w dn. 30 X. do 1.XI.38

Zawody w Dreźnie

Drugie zawody gimnastyczne Polska — Niemcy, odbyły się w dniu 11 grudnia 1938 r. w Dreźnie.

Zawody odbyły się w cyrku „Sarasani", przy wypełnionej widowni ponad 5.000 widzów.

Na zawodach obecny był Konsul generalny R. P. z Lipska P. Ciszewski w otoczeniu członków konsulatu, prezydent m. Drezna, Dr Kluge, oraz szereg wybitnych osobistości z niemieckiego świata urzędowego, prezes Sokoła w Niemczech dh Kędzierski, na-

czelnik Białas i liczna grupa Polaków z Drezna, Lipska i Berlina.

Po odegraniu hymnów państwowych, powitał nas prezes Niemieckiego Zw. Gimnastycznego p. Steding; odpowiedział na powitanie przedstawiciel Przew. Zw., druh B. Biega.

Drużyna niemiecka, wzmocniona dwoma olimpijczykami, Friedrichem i Volzem, składała się z wypróbowanych zawodników, i była doskonale przygotowana do zawodów. Nasza drużyna miała dwóch początkujących zawodników, Gacę i Sladka ze Śląska.

Sędziowie z naszej strony:

Dh Chełmicki z Warszawy i dh Chrószcz z Katowic, ze strony Niemieckiej — pp. P. Nietzold i W. Menzel.

Zawody rozpoczęły się skokami, które z powodu niemożności przeprowadzenia ich w cyrku, odbyły się w jednej z sal gimnastycznych, również — przy licznie zebranej publiczności.

Przy skokach trafiła się niemiła przygoda dhowi Kosmanowi: nie zwróciwszy uwagi, że jego poprzednicy przesunęli mostek do konia i skrócili w ten sposób odległość odbicia, wykonał skok w niedogodnych dla siebie warunkach, skutkiem czego upadł i potłukł się dotkliwie, co wpłynęło ujemnie na wyniki jego w zawodach.

W ogólnej punktacji skoków, różnica pomiędzy naszą a niemiecką drużyną wynosiła zaledwie 0,7 p.

W skokach przeważały przeskoki lotne i chyłkiem, jeden był kuczny i jeden tylko przerzut z dochwytem na grzbiet i podskokiem do dochwytu na kark.

Dalszy ciąg zawodów w cyrku rozpoczął się od poręczy.

Ćwiczenia na poręczach obfitowały w trudne pierwiastki, jak przerzuty w tył do podporu na rękach, kołowroty do podporu, wymyki, wysokie obroty itp., zwłaszcza Niemcy mieli wysokie i pewne przerzuty w tył, dlatego też najlepszą ocenę na poręczach uzyskują: Haustein 9,8 p., Volz 9,5, z Polaków Kosman 8,9 p.

W ćwiczeniach Niemców przeważały pierwiastki zamachowe; prócz poziomki i stania na rękach, nie było ani jednej wagi w podporze, jak również nie wiele było wydźwigów do stania na rękach.

Ćwiczenia naszych zawodników nie miały tej rzutkości, ani tak brawurowych przerzutów, były nieco za powolne, siłowe i spokojne.

Woltyże na koniu mieli Niemcy bardzo dobrze opanowane. Płynne koła odboczne z obrotami i przejściami były pewne i bezbłędne, wysokie nożyce i zeskoki odwrotne lub zawrotne.

Nasi zawodnicy muszą sobie przyswoić wysokie woltyżowanie i płynne łączenie przejść z obrotami. Za wyjątkiem dhów: Gacy i Kosmana, który miał nieznaczne przeruszenie, pozostali, wszyscy przerywali ćwiczenia, podczas gdy pięciu Niemców wykonało ćwiczenie bez przeruszenia. Ocenę najwyższą otrzymali: Göggel 9,9 p., Friedrich 9,78 z Polaków Gaca i Kosman po 9,2 p.

Ćwiczenia na kółkach nie sprawiają już dziś Niemcom żadnej trudności; wprawdzie nie są oni na tym przyrządzie jeszcze tak pewni, jak na poręczach, lub drążku, jednakże wykazali dużą sprawność i opanowanie.

Dla naszych zawodników były kółka za cienkie, wymykały im się z rąk i nieco sznury za krótkie,

dlatego nie potrafili osiągnąć tych wyników, do jakich byli zdolni.

W porównaniu z ćwiczeniami Niemców, — nasi — wkładali w układ więcej ćwiczeń siłowych, Niemcy więcej zamachu i rzutu, to też ich wymyki, kołowroty i cdmachy wykonywane rzutem, sprawiały większe wrażenie lekkości.

Najlepszą ocenę osiągnęli: Friedrich i Volz po 9,7 p., Haustein 9,6 z naszych Kosman 9.78, Lewicki 9,5 p.

Ćwiczenia wolne były naszym najlepszym punktem po skokach.



Zawody w Dreźnie.

Tak układem, jak i wykonaniem wykazali nasi zawodnicy bardzo duży postęp. Słabo jeszcze wychodzą naszym druhom przerzuty w tył, są za niskie i dlatego nie wzbudzają zachwytu. Dużą rzutkość wykazali Niemcy, ich przerzuty były pewne i wysokie, to też u niektórych zawodników widziało się przeładowanie w układzie przerzutami.

Miłą niespodziankę sprawił dh Pietrzykowski, który w swoim ćwiczeniu zachował równe tempo od początku do końca. Zakończenie ćwiczenia powitane było burzą oklasków, a ocena 9,85 była najwyższą, jaką sędziowie udzielili za ćwiczenia wolne.

Bardzo ładnie reprezentował się również dh. Kosman, a jego siłowe wagi i wydźwigi dobrze wiązały się z całością układu.

W ocenie za ćwiczenia wolne na drugie miejsce wyszli Friedrich i Volz, osiągając 9,8 p.; na trzecie wyszedł dh Kosman 9,78 p.

Jako ostatni punkt programu, odbyły się ćwiczenia na drążku. Podczas gdy poprzednie ćwiczenia wykazywały dużo życia, decyzii i odwagi, to ćwiczenia na drążku były wyrazem zupełnego opanowania. Wspieranie, wysokie przemachy, kołowroty w przód i w tył ze zmianami chwytów i obrotami, przerzuty zwłaszcza w przednim zamachu, były wykonywane z wielką pewnością i odwagą, za co publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom.

Najwyższą ocenę uzyskali: Friedrich 9,9 p., Haustein, Lüttinger i Volz po 9,8 p. z pośród naszych dh. Breguła 9,6 p. Szlosarek 9,5.

Ostatecznie zwyciężyli Niemcy różnicą 15,6 p. osiągając w sumie 344,60 nasi 329,00 p.

Poszczególne wyniki wykazuje poniższa tabela.

Drużyna Niemiecka	Skoki	Poręcze	Koń w szerz	Kółka	Ćwiczenia wolne	Drążek	Ogółem punktów
Friedrich München	9,8	9,45	9,7	9,75	9,8	9,9	58,40
Göggel Stuttgart	9,25	9,45	9,9	9,55	(9,45)	9,7	57,30
Haustein Leipzig	9,55	9,85	9,45	9,6	9,45	9,8	57,70
Hlinetzky Frankfurt n. M.	(9,15)	(9,3)	9,2	(9,3)	(8,8)	9,5	55,25
Kiefer Bad Kreuzuach	9,4	9,6	(9,15)	(9,35	9,6	(9,3)	56,40
Lüttinger Ludwigshafen	9,5	9,45	9,55	9,4	9,5	9,8	57,20
Sich Düsseldorf-Rath	(9,—)	(9,1)	(8,95)	9,5	9,55	(8,85)	54,95
Volz Schwabach	9,6	9,55	9,5	9,85	9,8	9,8	58,10
Ogółem punktów	75,25	75,75	75,40	76,30	76,95	76,65	455,30
odchodzi	18,15	18,40	18,10	18,65	19,26	18,15	110,70
ostateczny wynik	57,10	57,35	57,30	57,65	57,70	58,50	344,60

Drużyna Polska	Skoki	Poręcze	Koń w szerz	Kółka	Ćwiczenia wolne	Drążek	Ogółem punktów
Breguła W. Katowice	9,55	(8,3)	8,6	(8,65)	9,25	9,6	53,95
Gaca P. Katowice	9,1	8,6	9,2	9,1	9,55	9,—	54,55
Kosman E. Warszawa	9,4	8,9	9,2	9,75	9,7	9,1	56,05
Lewicki J. Kraków	(7,55)	(8,3)	8,25	9,35	9,25	(8,95)	51,65
Pietrzykowski W. Warszawa	9,7	8,85	8,55	9,2	9,85	9,15	55,30
Pradella W. Katowice	9,2	8,6	7,95	9,2	(9,—)	9,35	53.30
Sladek E. Katowice	(6,—)	8,7	(6,6)	9,2	(9,2)	(8,95)	48,65
Szlosarek W. Katowice	9,45	8,6	(7,5)	(8,8)	9,4	9,5	53,25
Ogółem punktów	69,95	68,85	65,85	73,25	75,20	73,60	426,70
odchodzi	13,55	16,60	14,10	17,45	18,20	17,80	97,70
ostateczny wynik	56,40	52,25	51,75	55,80	57,—	55,80	329,00

Sędziowanie ćwiczeń odbywało się w następującysposób:

Ocenę za ćwiczenie wystawiało czterech sędziów od 1—10 z uwzględnieniem ułamków. Z czterech ocen skreślało się najwyższą i najniższą ocenę a pozostałe dwie oceny, po zsumowaniu, stanowiły wynik za dane ćwiczenie.

W tabelach podane zostały wyniki tak. jak przyjęte jest w regulaminie Międzynarodowym, to znaczy, że suma punktów dwu sędziów podzielona została przez dwa i wpisana do tabelki.

J. F.

Czy jeszcze grożą komuniści Polsce?

Z tym pytaniem zwraca się wiele osób i organizacyj.

Pytanie to jest wynikiem dezorientacji polskiego społeczeństwa. Wywołana ona jest dwoma faktami.

Pierwszy — to „rozwiązanie" przez czerwoną Moskwę (Komintern) w połowie 1938 r. istniejącej nielegalnie partii komunistycznej w Polsce (PKP).

Drugi — to komunikat o t. zw. „deklaracji polsko-sowieckiej" z końca listopada 1938 r., potwierdzający normalizację stosunków dyplomatycznych między Rzeczypospolitą i Sowietami.

Bardzo powierzchowne ujmowanie tych faktów przez naszą prasę codzienną, która nie zadaje sobie trudu ich należytego oświetlenia, sprzyja wytwarzaniu się u prze-

ciętnego obywatela Rzeczypospolitej poglądu, że skoro „sam Komintern" rozwiązuje K.P.P., a z drugiej strony skoro następują „normalne" stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim, to widocznie wszystko jest w porządku, akcja wywrotowa komunistów w Polsce zbankrutowała i nie ma powodu obawiać się rozruchów komunistycznych, rewolucji itp. nieprzyjemnych rzeczy. Wniosek końcowy: *nie ma powodu tracić czas na organizowanie społecznej akcji antykomunistycz-*



Z zawodów Polska — Niemcy. Kosman

nej. Mamy dobrą policję. Płacimy podatki. To — wystarczy.

Tymczasem rzeczywistość wcale tak przyjemnie się nie przedstawia.

Już dużo daje do myślenia wydanie w dniu 22 listopada 1938 r. dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej *„o ochronie niektórych interesów państwa"*, który w pierwszej linii zwraca się przeciwko wywrotowej akcji komunistów. Gdyby akcja taka wogóle nie istniała, to nie istniałaby również potrzeba wydania takiego dekretu.

Następnie, owo głośne i przez komunizujące i socjalizujące u nas czynniki szeroko rozgłaszane *„rozwiązanie K. P. P."* na rozkaz Moskwy, przy bliższym zbadaniu zgoła inaczej się przedstawia, niżby to z pozorów sądzić można. Nie nastąpiła bowiem żadna rzeczywista i ostateczna likwidacja agentur Kominternu w Polsce, lecz jedynie *zmiana taktyki* i t. zw. „czystka" partii.

Nie należy również zapominać, że poza Kominternem (III-cią Międzynarodówką), działającym w Polsce nie tylko przez K. P. P., istnieje też ekspozytura IV-tej Międzynarodówki komunistycznej, zorganizowanej przez Bronsteina-Trockiego.

Więc mniemanie, jakoby w Polsce nie istniała nadal robota wywrotowa komunistów, jest błędne.

Jesteśmy nawet zdania, że nowa taktyka komunistów jest niebezpieczniejsza od taktyki, dotychczas stosowanej.

Wreszcie ostatnia sprawa, sprawa stosunków dyplomatycznych. W dzisiejszych czasach główne zadanie polityki zagranicznej polega na odsunięciu wybuchu grożącej wojny i na należytym dyplomatycznym przygotowaniu wojny, skoro się ją uzna za nieuniknioną albo potrzebną. Wszelkie więc posunięcia dyplomacji na arenie międzynarodowej pod tym kątem przede wszystkim oceniać należy.

„Deklaracja polsko-sowiecka" z listopada 1938 r. jest posunięciem taktycznym.

Gdy w czasie ostatniego zatargu polsko-czeskiego sowieckie eskadry samolotów naruszyły suwerenność naszego terytorium, przelatując do Czechosłowacji, nie krępowały się zawartym między S.S.S.R. i Rzecząpospolitą paktem o nieagresji. Również tym paktem nie krępowała się nasza artyleria przeciwlotnicza, dająca sowieckim samolotom należytą nauczkę. Sowiecka zaś próba dyplomatycznego na Polskę nacisku spotkała się z miejsca z ostrą odprawą. Życie jeszcze raz okazało się silniejsze od papierowych dokumentów.

Dziś widzimy zmianę sytuacji. Wpływy sowieckie w Czechosłowacji są rugowane przez wzrastające wpływy niemieckie. Dla nas rodzi ten stan rzeczy niebezpieczeństwo przedłużenia granicy niemieckiej na linię obecnej granicy polsko-czechosłowackiej. Dla Sowietów ekspansja niemiecka na Czecho-Słowację stwarza niebezpieczeństwo zbliżania się hitleryzmu do granic sowieckich. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby to zrozumieć.

Zmieniona sytuacja polityczna w środkowo-wschodniej części Europy automatycznie czyni w danej chwili bezprzedmiotowym napięcie dyplomatyczne między Polską i Sowietami. Następuje więc wspólna deklaracja dyplomatyczna, stwierdzająca wygaśnięcie dyplomatycznych zadrażnień i powrót do stosunków, jakie były w płaszczyźnie oficjalnej między obu państwami, przed okrojeniem rozdętego cudzym kosztem czechosłowackiego państwa

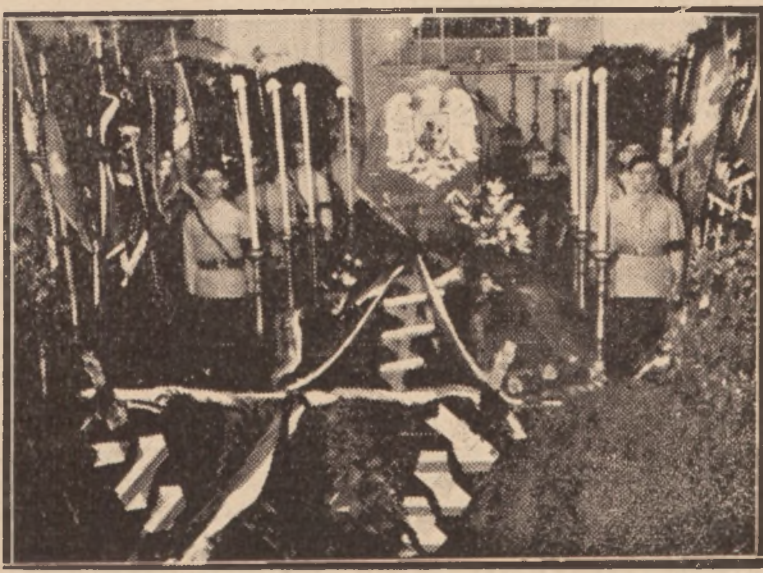
Mamy autorytatywne stwierdzenie, że chodzi o powrót do poprzednich stosunków dyplomatycznych i do ewentualnego rozszerzenia stosunków handlowych. A czy przy poprzednich stosunkach z S. S. S. R., przez lat długi szereg, Komintern w oparciu o rząd S.S.S.R. nie prowadził akcji wywrotowej w Polsce? Wszyscy wiemy, że prowadził. Wiemy też, że mimo zobowiązania w art. V-ym Traktatu Ryskiego rząd sowiecki prowadził via Komintern tę akcję wywrotową nieustannie, zmieniając tylko jej formę i taktykę. Prowadzi też i obecnie. Dla czego?

Dla tego, że cały sens istnienia S.S.S.R. jest uwarunkowany jego rolą, jako podstawy światowej rewolucji komunistycznej.

Już Lenin stwierdził, że istnienie Rosji sowieckiej, jako samodzielnego i odosobnionego państwa komunistycznego, jest nie do pomyślenia na dłuższy okres czasu. *„W końcu albo bolszewickie państwo, albo inne państwa zwyciężą“*

A *Stalin* bliżej tę sprawę wyjaśnił:

...„Nie wolno nam zapominać słów Lenina, że dużo należy w naszym dziele od umiejętności odsuwania nieuniknionej wojny ze światem kapitalistycznym do tej chwili, kiedy dojrzeje rewolucja proletariacka w Europie. lub kiedy dojrzeją rewolucje w koloniach, lub też wreszcie do chwili, kiedy sami kapitaliści zaczną się między sobą bić... Oto dla czego utrzymanie stosunków pokojowych z krajami kapitalistycznymi jest dla nas koniecznością“. (Stalin w **Correspondence Internationale** z dn. 14.XI.1927 r. 1893).



Trumna śp. Romana Dmowskiego w Katedrze św. Jana w Warszawie

Zrozumiałym więc jest, dla czego rząd sowiecki w drugiej połowie 1938 r. używał wszelkich rozporządzalnych środków i wpływów, aby w Europie doprowadzić

do wielkiej wojny. Zrozumiałym również jest, że skoro ta upragniona przez bolszewików wojna między państwami niekomunistycznymi nie nastąpiła, to starają się oni obecnie załagodzić zatargi z państwami, z którymi mają wspólną granicę. Ale równocześnie tym intensywniej i staranniej prowadzić będą akcję wywrotową.

Sytuacja wewnętrzna w Rosji sowieckiej, coraz niekorzystniejsza dla rządzącej grupy komunistycznej, może nawet wpłynąć na specjalne zaostrzenie wywrotowej akcji Kominternu zagranicą. Bo nadzieja na sprowokowanie wybuchów rewolucyjnych w innych pań stwach może się stać w niedługim czasie ostatnią deską ratunku dla ludzi z Kominternu i rządu sowieckiego.

Ale nawet w razie upadku dyktatury komunistycznej w Rosji, pozostaną jeszcze zagraniczne ośrodki Kominternu i pozostanie IV-ta Międzynarodówka komunistyczna

Dla tego nie można mówić o zlikwidowaniu wywrotowej akcji komunistów.

Dlatego czuwać należy!

Czy tylko zarządy?

W Sokole nr 9 zr. dh. Weiss pod nagłówkiem: „Bardzo ważna sprawa Sokola“ twierdzi, że jedynie zarządy gniazd są winne brakowi instruktorów gimnastycznych.

I stotną przyczyną braku instruktorów jest brak ludzi. Wszak, po odliczeniu młodzieży szkół powszechnych, średnich, dokształcających i uniwersyteckiej, pozostają tylko młodzi ludzie przy warsztatach pracy. Tej pilnować muszą do późnych godzin wieczornych (w urzędach i rzemiośle pracują do godz. 19 — 21), a znalezioną wolną chwilę poświęcają chętniej rozrywkom, zamiast dalszym obowiązkom w Sokole lub też pracują w urzędowych stowarzyszeniach. Po za tymi są jednostki obowiązkowe, niezależne, które, przyciągane przez liczne stowarzyszenia, giną z widowni, tracąc energię na załatwianiu spraw administracyjnych.

Wreszcie i kwestia materialna nie jest tak prosta, jak ją dh. Weiss przedstawia. Ostatnio urządzany kurs w Starym Sączu, wg. Okólnika Dzielnicy Krakowskiej nr 5, pociągał za sobą opłatę za kurs 12 zł. i wyżywienie 28 zł., czyli 40 zł., od osoby bez kosztów podróży. Kurs w Kozłówce również tyle kosztował, nie licząc osobistych wydatków na dożywienie, które u młodych ludzi przy intensywnych ćwiczeniach jest konieczne.

Jeżeli zatem gniazdo wyszle druha i druhnę na dwutygodniowy kurs, musi znaleźć na ten cel 90 zł., i znajdzie, lecz, gdy ci druhowie wysuną żądanie zwrotu utraconego zarobku za czas kursu, i nie dają żadnej gwarancji, że w gnieździe pracować będą, to zarząd musi wyczekać lepszych warunków.

Wadowice, *Stan. Szymczykiewicz.*

SOKOLSTWO POLSKIE ZAGRANICĄ

SOKOLSTWO POLSKIE WE FRANCJI, BELGJI I HOLANDJI

Sprawozdanie Administracyjne za rok 1937, zdane na Walnym Zjeździe Rady Związku w dniu 15-go sierpnia 1938 roku w Ostricourt - Oignes.

Jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie w roku sprawozdawczym 1937 Sokolstwo polskie przeżyło, był zlot Sokoli w Katowicach, który był dobitnym świadectwem, że Sokolstwo żyje, rozwija się i czuwa, by w każdej chwili stanąć gotowe do czynu, gdy tego wymagać będzie interes Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wśród Zgromadzonej ze wszystkich zakątków świata braci sokolej na zlocie w Katowicach, nie brakło i nas. Nie byliśmy wprawdzie w tym szczęśliwym położeniu, by na tym ogólno-polskim zlocie stanąć tak licznie, jak brać sokola w kraju, stwierdzić jednak możemy, że wśród Sokolstwa polskiego z zagranicy, byliśmy grupą najliczniejszą.

Ażeby nasz udział w tym ogólno-polskim święcie należycie zadokumentować, działalność Przewodnictwa Związku w pierwszej połowie roku sprawozdawczego była skierowana wprawie wyłącznie na należyte przygotowanie naszej drużyny do wyjazdu i udziału w zlocie. W przygotowaniach naszych napotkaliśmy na wielkie trudności różnej natury. Nie chciano akcji naszej zrozumieć, a w wielu wypadkach czyniono nam nawet przeszkody.

Mimo tego wszystkiego zdołaliśmy stanąć do udziału w zlocie z liczbą 67-miu druhów, a liczba ta mogłaby być potrójna, bez czynionych nam przeszkód.

Następna kwestia, której Przewodnictwo Związku poświęciło więcej uwagi, było wyszkolenie większych zastępów naczelników, czy kierowników oddziałów przy Sokole, jak i należyte zorganizowanie działu druhen. Jedno i drugie można było przeprowadzić w miarę środków finansowych, natomiast należyte przeprowadzenie (zorganizowanie) powyższych działów napotyka na nieprzebyte trudności natury finansowej. Opłacane składki członkowskie w stosunku do rozrostu gniazd i wynikających z tego potrzeb nie wystarczają na zaspokojenie wymagań organizacyjnych. Wobec nikłego uposażenia Związku w stosunku do coraz większej ruchliwości i rosnących z tem wymagań organizacyjnych, żadną miarą nie mogą one zaspokoić najaktualniejszych potrzeb organizacji. Należy wyrazić życzenie, ażeby na skutek rozległej działalności na polu wychowania fiz. i narodowego tut. Sokolstwa, takowe uważano na równi z innymi pokrewnymi organizacjami, co dla stworzenia trwałych podstaw międzyorganizacyjnych jest koniecznie potrzebne.

Głównym czynnikiem w życiu organizacji jest Sekretariat, który w trudnych niejednokrotnie warunkach powodowanych zmienną pracą zawodową kier. w dorywczej pracy sprostał swemu obszernemu zadaniu, podtrzymując ożywiony kontakt z Gniazdami i Okręgami, oraz z Sokolstwem w kraju i za granicą, jak i tut. organizacjami. Poza możliwie jaknajdalej systematyczną działalnością informacyjno-propagandową wśród gniazd (wewnątrz organizacji) na zewnątrz zrobiono to, co w obecnych warunkach było możliwe.

W związku z 15-leciem Związku Sokolstwa Polskiego we Francji, od założenia Dzielnicy VII-mej, ograniczę się w dzisiejszym sprawozdaniu do zdania w skrócie historii Sokolstwa Polskiego we Francji, podanej zresztą do programu jubileuszowego zlotu Związku, oraz niniejszego w skróceniu ujętego sprawozdania, z tego, że uroczystości jubileuszowe Związku uchwalone zostały przez Zarząd Związku na października br. Stwierdzić tu muszę, że nie wszystkie Gniazda czy Okręgi nadesłały do dzisiaj historję Gniazd czy Okręgów z potrzebnymi fotografiami, co dla sporządzenia historii Związku jest koniecznie potrzebne. W całej naszej rocznej pełnej trudności pracy możemy się wykazać w stosunku do roku ub. 3271 ćwiczących na 3676, z przyrostem 407 ćwiczących. Ogólna liczba członków ub. r. 5466, obecnie 5873 członków. Koresp. zał

821, wpłynęło 643, komunikatów 36, poza tym wyjazdy członków Przewodnictwa Zw. przyczyniły się w dużej mierze do znacznego ożywienia działalności gniazd.

Trudne warunki i wytężona praca, jakie nas w przyszłości czekają, nakazują nam zdwojenie naszej energii, by sprostać zadaniu, jakie mamy do spełnienia.

Sekretarzem Związku jest dh Stanisław Ostojak.



Z zawodów w Dreźnie, Pietrzykowski

Bilans Związku Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii za rok 1937 wyraża się w dochodzie: 29.645,35 frs. oraz w rozchodzie 27.980,40 frs., zaś saldo 1.664,95 frs.

Skarbnikiem Związku jest dh Jan Winkler.

Sprawozdanie techniczne za rok 1937.

Związek Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgii i Holandii liczy członków 5.890, w czym ćwiczących ponad lat 16 — 2.154, druhen — 515, młodzieży poniżej lat 16-cie — 1.429, razem ćwiczących — 4.098. Członków wspierających — 1.792. Liczba gniazd przy Związku wynosi 112, podzielonych na 12-cie Okręgów, w czym dwa Okręgi na terenie Belgii i Holandii. Zatem liczba członków Związku w roku sprawozdawczym podniosła się o 407 członków.

W roku sprawozdawczym odbyto lekcji ćwiczeń: druhów 2.854, druhen 1.394, młodzieży 2,142. Razem lekcji gimnastycznych 6.390.

Udział ćwiczących w Zlotach Okręgowych wyraża się w ogólnej liczbie 1.854 ćwiczących.

Zawodów wiosennych, zlotowych i międzygniazdowych odbyło się 22

W zawodach o mistrzostwo Związku brało udział 112 ćwiczących, o mistrzostwo Emigracji 32 zawodników. Państwową Odznakę sportową P. O. S. w roku sprawozdawczym zdobyło 188 druhów, względnie druhen.

W biegu narodowym na przełaj w Ostricourt brało udział 51 druhów. W Dorocznych Targach w Lens występowało 180 ćwiczących. W Zlocie Związku Towarzystw Gimn. „Sokół“ w Katowicach brało udział 70 druhów i druhen. W Obozie wychowania Fizycznego we Wingles brało udział 31 druhów. W zlocie Francuskim w Billy Montigny brało udział 192 ćwiczących, Związek brał udział w mistrzostwach koszykówki, w których zdobył mistrzostwo (Vice).

Wycieczek zorganizowano na terenie Związku razem 60. Ilość klm. 1.034; w wycieczkach uczestniczyło razem 1.131 zawodników.

Zdobyto nagród w zawodach gniazdowych, Okręgowych i Związkowych i Francuskich razem 546.

Ze strony Związku urządzono 10 kursów wyszkoleniowych, na terenie Północnej i Środkowej Francji, Belgii i Holandii.

Przy Związku znajduje się: 46 odziałów lekkoatletycznych, 35 oddz. koszykówki, 15 oddziałów siatkówki, 2 oddziały Piłki Nożnej, 12 oddziałów zapaśniczych, 2 oddziały piąstkowe, 4 oddziału szczypiorniaka, 2 oddz. bokserskie i 1 oddział muzyczny.

W Związku znajdują się następujące przyrządy: drążków 43, poręczy 40, Koni 10, koszykówek 35, siatkówek 15, lancy 319, matni 40 skrzyń, 10, skoczni 41, tyczek do skoku 26, dysków 51, oszczepów 38, maczug 122, strzebów 62,16, koszów do ćwiczeń 63, rękawic do boksu 24 pary, sztandarów 62, bibliotek 47, mundurów uroczystych 85, mundóruw ćwiczebnych 4.098, mnndurów lekkoatletycznych 368, trambolin do skoku 10, ciężarków 45. kul 52, piłek do koszykówki 35, piłek do siatkówki 15, obejmuje organ Sokoli z Polski z 25 gniazd.

Celem rozpowszechnienia większej propagandy po gniazdach Naczelnictwo wydało w roku sprawozdawczym Zbiór ćwiczeń ogólnych z przyborami i bez z oceną i musztrą włącznie.

Zebrań Naczelnictwa Związku odbyło się 1, Zebrań Wydz. Technicznego po Okręgach 43, lustracji gniazd przez Naczelnistwo Związku 105; korespondencji wpłynęło do Naczelnictwa Związku 45, brało się udział 10 razy.

Naczelnikiem Zw. Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii, jest dh Fr. Wolski.

Ze sprawozdania Gospodarza Związku za rok 1937.

Ogólna wartość posiadanych rzeczy przez Związek wynosi osiem tysięcy franków. Ogólna wartość rzeczy znajdujących sę w gniazdach i okręgach, objętych i wyszczególnionych w sprawozdaniu technicznym wynosi 231,000,00, franków. Razem majątek Związku w nieruchomościach wynosi 239,000,00 franków.

Gospodarzem jest dh Edm. Kitschke.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA AMERYKANSKIEGO

Sokolstwo z Ameryki Północnej w Armji Polskiej

Podajemy za „Sokołem Polskim“ (Nr 32, 1938) wiadomość o powstaniu Armii Polskiej w Stanach Zjednoczonych, ze względu na liczny udział w niej Sokołów.

„Jednym z najpiękniejszych i najbardziej wzniosłych czynów, na jakie zdobyło się kiedykolwiek wychodźtwo jakiegokolwiek narodu, był niezaprzeczenie płomienny poryw Wychodźtwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. w latach wielkiej wojny światowej.

Emigracja polska w Ameryce najmłodsza i w przeciwieństwie do politycznych emigracji popowstaniowych, demokratyczna, spowodowana koniecznością szukania za morzami chleba, składała się w 99 proc. z mas ludowych. Chłop bezrolny, robociarz bez pracy, rzemieślnik zlicytowany, wyprzedawszy co się dało, lub pożyczywszy na „szyfkartę“, uciekał za morza przed głodem, nędzą i poniewierką w kraju rodzinnym.

Znalazłszy się w Ameryce wśród warunków odmiennych, nie znając języka, srogo płacił daninę obcoplemieńcom, obrosłym już w pierwsze bogactwa. — Twarda chłopska natura i upór przemogły jednak wszelkie trudności.

W ciężko wypracowanym dobrobycie nie zapomniał o dalekim kraju rodzinnym. Odcięty od pnia macierzystego, zapomniany przez możnych w Ojczyźnie, wychodźca polski dopiero w Ameryce zaczynał czuć się Polakiem, członkiem odrębnego, wielkiego, acz nieszczęśliwego narodu.

Ten nieuświadomiony w kraju lud, po przybyciu do Ameryki, dowiadywał się o Puławskim, Kościuszce, poznawał prawdziwe dzieje Polski i zapragnął ze wszystkich sił dążyć do oswobodzenia Ojczyzny.

Tęsknota za krajem, jak również słuszne przekonanie, że Niepodległość można osiągnąć jedynie z bronią w ręku, wpłynęły na niektórych księży starego autoramentu, by organizowali przy parafiach wojskowe, zbrojne oddziały w starych historycznych mundurach wojsk polskich. Z czasem te wszystkie luźne przy parafiach istniejące oddziały zostały ujęte w Związek Wojsk Polskich w Ameryce.

Przeniesione z Małopolski do Ameryki w roku 1887 Sokolstwo było organizacją najbardziej ideową, pracującą nad potęgowaniem ducha i ciała, a nadewszystko myśli o zbrojnej walce o Niepodległość. Sokolstwo doskonale pełniło rolę wychowawcy i jego to zasługą niezaprzeczoną jest, że gdy wreszcie nadeszła z utęsknieniem oczekiwana „chwila osobliwa“, zastała grunt przygotowany, a wychodźtwo stojące na „baczność“ z bronią u nogi, gotowe do wymarszu.

Wojna bałkańska zelektryzowała społeczeństwo wychodźcze. Wiadomości, nadchodzące z Galicji o tworzeniu się tam pogotowia bojowego, podniecały ogół do bezwłocznego podjęcia przygotowań militarnych.

Dnia 15 grudnia 1912 roku na Zjeździe Sokolstwa w Pittsburgu zapadła uchwała natychmiastwego organizowania Sokolich Drużyn Polowych.

Całe terytorium Stanów Zjednoczonych zostało podzielone na 8 okręgów sokolich. Wydano podręcznik wojskowy wzorowany na podręcznikach Drużyn Strzeleckich w Galicji. Rozpoczęto wojskowe kursa okręgowe aby wyszkolić dostateczną ilość instruktorów. Kursy takie odbywały się we wszystkich okręgach w r. 1913. W ten sposób wyszkolono 430 instruktorów. Urządzono w r. 1914 dwumiesięczny kurs wyższy w Cambridge Springs, Pa., z udziałem 64 kursistów. W tym czasie ilość ćwiczących wzrosła do 24. 000.

Organizowanie i ćwiczenie polskiej siły zbrojnej w Ameryce prowadzono prawie jawnie. Strzelano w miejscach widocznych, przybywano na zbiórki w mundurach, brano udział z bronią w uroczystościach amerykańskich, na manewry wyruszano buńczucznie, często w sile kilku tysięcy. Na czele kolumny z prawej sztandar amerykański, z lewej polski, potem komendant przy szabli na koniu, a za nim głębokie kolumny pod bronią.

W maju, roku 1910, odbyła się w Waschingtonie uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego. W uroczystościach tych wziął udział

rząd z prezydentem Taftem, na czele. Polacy zaintonowali „Jeszcze Polska nie zginęła“ i złożyli w ręce prez. Tafta rezolucję polityczną, w której powiedzieli: „My Polacy, mamy prawo do bytu samodzielnego, narodowego i uważamy za swój święty obowiązek dążyć do osiągnięcia politycznej Ojczyzny“.

W dniu 19 lutego 1935 roku delegacja Sokolstwa otrzymała od prezydenta Wilsona zapewnienie, że jeżeli on, albo też inny reprezentant Stanów Zjednoczonych będzie brał udział w Kongresie Pokojowym, nie omieszka w odpowiednim momencie sprawy Polski podnieść i usilnie ją poprzeć. Dn. 22 stycznia 1917 roku prezydent wypowiedział przed Senatem: „Pokój światowy jest zależny d Wolnej, Niepodległej i Zjednoczonej Polski“. Miało wychodźtwo już swoją siłę zbrojną, gotową do boju, miało urobioną Amerykę, czekało z utęsknieniem na chwilę, gdy z bronią w ręku wystąpić będzie mogło do walki o Niepodległość Ojczyzny.

I rzecz dziwna: kiedy latem 1914 roku w Europie dało się odczuć odprężenie polityczne, kiedy mężowie stanu powyjeżdżali na urlopy, tam, za morzem, lud Polski miał pełne przeczucie nadchodzącej zawieruchy. Powiększano fundusz Kościuszki, organizowano kursy sanitarne, dokształcano szarże wojskowe, przeprowadzano manewry.

A gdy wojna wybuchła, nastąpił chaos. Jest wojsko, a jechać nie może, bo Ameryka ogłosiła ścisłą neutralność.

Z końcem 1916 roku wyczuto, że dałoby się na terytorium Kanady stworzyć legion polski przy boku armii angielskiej. W tym celu zarząd Sokolstwa wysyła w grudniu 1916 roku potajemnie do angielskiej szkoły oficerskiej w Toronto 23 sokołów, jako przyszłą kadrę oficerską projektowanego legionu. W dniu 19 marca 1917 roku, Sokolstwo otwarło Szkołę Podchorążych w Cambridge Springs, Pa., aby przygtować dalsze kadry.

Zarząd Sokolstwa prowadzi korespondencję z Wacławem Gąsiorowskim, prezesem Sokoła w Paryżu, (a zarazem przewodniczącym Komitetu Wolontariuszy) którego zadaniem było zorganizowanie w armii francuskiej oddziałów polskich. W dn. 17 kwietnia 1917 roku Stany jednoczone wystąpiły do wojny, porywając w swe szeregi 230.000 Polaków.

Pertraktacje z rządem francuskim prowadzone przez Wacława Gąsiorowskiego zbliżają się do finału. Zarząd Sokolstwa w przewidywaniu tej chwili przygotowuje 6 ośrodków rekrutacyjnych.

Wreszcie w dn. 4 czerwca 1917 roku prezydent Francji Rajmund Poincare wydaje dekret o tworzeniu autonomicznej armii polskiej we Francji. Przy pomocy pełnomocnika rządu francuskiego w Ameryce, Franklina Bouilon, doszło do porozumienia z władzami kanadyjskimi, które wojsku polskiemu dały tereny pod obóz, ekwipunek, wyżywienie i t. p. Następuje otwarcie obozu polskiego na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady w miejscowości Niagara-on-the-Lake.

Dnia 26 września 1917 roku Sokolstwo wydaje rozkaz mobilizacyjny, a dnia 6 października za zezwoleniem rządu Stanów Zjednoczonych otwarto biura rekrutacyjne. — Pierwsze do obozu w Kanadzie wyruszyło zmobilizowane Sokolstwo. Rząd Stanów Zjednoczonych zakazał pobierać do Armii Polskiej tych, którzy podlegali poborowi w szeregi amerykańskie. Mimo to w szeregi polskie wstąpiło 27.000 ochotników.

Droga ta prowadziła przez obóz w Niagara-on-the-Lake. Prawie regularnie raz w tygodniu (czasem częściej), odjeżdżał z obozu pociąg do Nowego Yorku, wioząc transport do Francji. Pierwszy transport wyruszył w połowie grudnia 1917 roku na statku francuskim Niagara. Przez 13 miesięcy przewieziono do Francji 27 tysięcy ochotników i 68 sanitariuszek, tworząc we Francji autonomiczną armię polską.

Jeżeli do Legionów w kraju społeczeństwo polskie, liczące 24 miliony ludzi dostarczyło 23 tys. żołnierza, to jakżeż wysoce w poczuciu swej godności o obowiązku stanęło wychodźtwo amerykańskie, liczące 4 i pół miliona, wysyłają 27 tysięcy najlepszych swych synów, i to nie z musu, ale z świętego niczem niewymuszonego przekonania.

A gdy transporty armii polskiej we Francji, w kwietniu 1919 roku wjeżdżały na ziemie polskie przez stację Kąkolewo, żołnierz polski z Ameryki rzucał się na kolana, całując ze szlochem drogą Ziemię Ojców swoich, w imię której stał pod bronią od roku 1912, marzł w Kanadzie, krwawił we Francji. Po wielu latach tułaczki nie prosił o urlop, by choć na chwilę wpaść

pod dawno niewidzianą strzechę, lecz westchąwszy szedł z twardym uporem na wschód, by stawić pierś hordom bolszewickim.

Wychodźtwo polskie w Ameryce zasłużyło się Ojczyźnie.

A oto słowa Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o tych żołnierzach:

„Z chwilą, gdy znaleźli się na ojczystej ziemi, zadanie swoje wypełnili tak, jak przystało na honor i dobrą chwałę żołnierza Polski".

„Walką i trudem, cierpieniem i krwią odnowiliście węzły, jakie was łączą z Polską".

SOKOLSTWO POLSKIE W NIEMCZECH

49-ta ROCZNICA „SOKOŁA" GNIAZDA BERLIN I.

Skromniej, niż zazwyczaj, zresztą stosownie do chwili i położenia, obchodziło w połowie list. z. r. Gniazdo Berlin I-y 49 rocznicę swego założenia.

Gdy o godz. 8 wiecz, prezes gniazda, drùh Cz. Jakielski, zagaił uroczystość, witając gości i przedstawicieli innych organizacji, mógł z zadowoleniem i z radością stwierdzić, że goście jednak starym zwyczajem dopisali, zapełniając salę Domu Polskiego.

Po wspólnym odśpiewaniu Marsza Sokołów, wygłosił dh prezes przemowę uroczystościową, w której analizował z życia społecznego i organizacyjnego czasy dawniejszego romantyzmu, oczywiście, owego twórczego romantyzmu, który nas wszystkich przenikał i pobudzał do wytrwałej pracy narodowej, a którego ostatecznym wynikiem jest osiągnięty cel; romantyzm ten mówca porównywał z realizmem czasów dzisiejszych, które nam, Sokołom nie przynoszą tych korzyści społeczno - narodowych, o których tyle się mówi, raczej straty— a straty największe i w najważniejszym punkcie, młodzieży. Troska ta przebijała też w znacznej mierze z życzeń, składanych po tym gniazdu kolejno przez prezesa Związku Sokolstwo w Niemczech dha J. Kędzierskiego, kierownika Dzielnicy II. Zw. Polaków w Niemczech dha Ledwolorza, prezesa Tow. „Oświata", p. Józefowicza, i przedstaw. Zw. Wzajemnej Pomocy, p. Pluskotę. Ponadto odczytano życzenia pomyślności, nadesłane Gniazdu od kilku druhów z kraju i zagranicy.

Nastąpiło uczczenie jubilatów gniazda: druhen Wandy z Ptaszków Lewandowskiej i Stanisławy z Symańskich Jakielskiej, oraz dha Czesława Ligockiego, którzy nie tylko przez przeciąg **25 lat** trwail wiernie przy Sokole i swym gnieździe, lecz którzy, a w szczególności druhny w swoim czasie odznaczały się w ruchu towarzysko - sokolim, a były doskonałą podporą ideową i praktyczną.

Jest to przecież w ogóle rzadkością na tutejszym terenie, że którakolwiek z niewiast tak długo a tyle lat odczuwa potrzebę i chęć łączenia się w organizacji. Uwypuklając to wszystko w swoich wywodach dh prezes wręczył jubilatkom albumy jubileuszowe oraz przypiął im oznaki pamiątkowe.

Wspólnym a dziarskim odśpiewaniem piosenki: „Pamiętne dawne Lechity" — zakończyła się część uroczysta rocznicy.

Nastąpiła zabawa taneczna, podczas której dla wszystkich prawdziwą niespodzianką był wspólny, a pomysłowy, układu kierownika dha W. Rybackiego — występ gimnastyczny druhen i druhów gniazda. Drużyna zbierała zasłużenie brawa i oklaski.

Druh.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jaknajrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnym położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA ŚLĄSKA

Zlot Związkowy w Katowicach. Przypominamy, że zdjęcia fotograficzne ze Zlotu Związkowego w 1937 r. w Katowicach nabywać można w Referacie Prasowo - Propagandowym Dzielnicy. Na życzenie wysyłamy wzory zdjęć i warunki nabycia. Czy wszystkie Gniazda zaznajomiły się już z tymi wzorami?

Przewodnictwo i Kapelan Dzielnicy Śląskiej w grudniowym numerze „Sokoła na Śląsku“ złożyli następujące życzenia świąteczne Druhnom i Druhom swej Dzielnicy:

Idąc śladami uświęconego odwieczną tradycją zwyczaju, z okazji zbliżających się Świąt Narodzenia składamy Wam jak najserdeczniejsze życzenia wszelakiej pomyślności w Waszych prywatnych poczynaniach a błogosławieństwa Bożego w pracy na niwie sokolej, narodowej i państwowej. Nasza Rzeczpospolita z każdym miesiącem przybiera na wewnętrznej mocy i zewnętrznej potędze. Dzieło to nie samych jednostek, ale skupionej pracy i wysiłków ogromnej większości Narodu, rozumiejącego, że tylko w jedności jest siła, moc i potęga.

„Sokół“ był zawsze wyrazicielem zjednoczenia wszystkich warstw spo- [illegible] czynach dawał temu wyraz na zewnątrz. W tej pracy nie ustawajmy także w przyszłości. Nie odstępujmy od wytkniętego i wyróbowanego szlaku! Służmy Narodowi i Ojczyźnie, których najoczywistszym wyobrażeniem i ucieleśnieniem na zewnątrz jest nasza Rzeczypospolita Polska. Jej słyżymy wszyscy, każdy na tym posterunku, na którym go postawiła Opatrzność, pamiętając, że bez jej dopuszczenia nic się nie dzieje na świecie.

Bądźmy także wiernymi dziećmi naszej Matki Kościoła, w którego objęciu wychowaliśmy się i pod którego kierunkiem umacniamy się we własnym życiu wewnętrznym i w swoim postępowaniu względem bliźnich. Bądźmy sobie wzajemnie braćmi i siostrami, a wtedy błogosławić nam będzie we wszystkich naszych poczynaniach **Dzieciątko-Zbawiciel,** którego przyjście na świat w bieżącym miesiącu radośnie obchodzić będziemy.

Zarząd Dzielnicy Śląskiej odbył w dniu 20.XI.38 r. posiedzenie poraz pierwszy razem z delegatami z Zaolzia. Podajemy za „Sokołem na Śląsku“ (Nr 12) najbardziej charakterystyczne momenty tego posiedzenia.

Druh przezes Kowalczyk podkreślił owocną pracę Przewodnictwa Dzielnicy w roku sprawozdawczym stwierdził jednak, że praca ta nigdy nie jest ukończoną, bo jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, szczególnie na polu gimnastyki sokolej. Gimnastyków mamy w naszej Dzielnicy stanowczo za mało i trzeba temu koniecznie zaradzić. W przyszłości musi każde gniazdo wysyłać przynajmniej jednego członka na kurs dzielnicowy, a nadto należy przestrzegać uchwały Związku, w myśl której wszystkie okręgi winny wysyłać na każdy kurs związkowy co najmniej po jednym druhu i jednej druhnie. Trzeba więcej pracować nad wychowaniem młodzieży sokolej na dobrych obywateli Polski. Ale także i w gniazdach należy dbać o stronę duchową członków. Należy regularnie co miesiąc urządzać zebrania gniazdowe, na których winno się wygłaszać dobrze przygotowane referaty o zasłużonych Polakach, których można stawiać za wzór naszemu pokoleniu.

Zebrania powinno się urozmaicać deklamacjami, śpiewami itp. Sprawy wewnętrzne gniazda trzeba omawiać spokojnie i poważnie, bez warcholstwa, a wszelkie kłótnie należy tępić w zarodku. Nad tym winni czuwać prezesi gniazd.

W sprawie udziału młodzieży w gimnastyce sokolej podkreślił druh prezes, że nie trzeba zrażać się trudnościami stawianymi gdzieniegdzie przez nauczycieli względnie kierowników szkół, i że należy zawsze powoływać się na deklarację rodziców, zezwalające młodzieży na udział w gimnastyce w Sokole. O przeszkodach, zachodzących w prowadzeniu ćwiczeń młodzieży, należy niezwłocznie zawiadamiać Przewodnictwo, jeżeli nie uda się sprawy załatwić w drodze in-

terwencji na miejscu, przy czym należy postępować taktownie, unikając ostrych starć z odnośnymi osobami.

Gniazd jest w naszej dzielnicy za mało. Istnieje dużo miejscowości, w których dotychczas nie stworzono gniazd sokolich, mimo, że są po temu warunki, czego dowodem jest powstawanie w tych miejscowościach innych organizacyj. Powinno być ambicją gniazd sąsiadujących z takimi miejscowościami, aby w nich stworzyć nowe gniazda.

ciągniętego wobec naszej Macierzy. Druh Janas zakomunikował, że jutro zgłasza do rejestracji 14 gniazd sokolich na Zaolziu, zaś w przygotowaniu jest rejestracja dalszych 16 gniazd. Okręg Zaolzański zostanie zorganizowany w najbliższym czasie.

Przewodniczący komisji, druh Sławiński zdał krótko sprawę z działalności komisji oświatowej.

Dalej podkreślił druh Sławiński historyczne znaczenie powrotu Zaolzia do Macierzy oraz ogrom pracy,



Z ćwiczen ze Zlotu w Czersku Pomorskim

Należy dbać o czystość naszej mowy ojczystej i usuwać wszelkie naleciałości językowe, pozostawione nam przez zaborców. Należy usilnie popierać polski handel, przemysł i rzemiosło, a unikać kupowania u obcych, przede wszystkim u Żydów. Dostrzegane w tym kierunku uchybienia u członków Sokoła należy im wytykać. Wreszcie podniósł druh prezes, że w Dzielnicy zaniedbuje się sprawę nagrody przechodniej prezesa Związku, druha Arciszewskiego, za najliczniejsze zloty.

Druh Janas z Frysztatu wygłosił w imieniu Sokolstwa z Zaolzia piękne i treściwe przemówienie, w którym podkreślił nowe zadania, stojące przed nim, oraz obowiązek spłaty długu za-

czekający Sokolstwo w związku z koniecznością prowadzenia silnej i zdecydowanej akcji w celu zatarcia piętna wyciśniętego w ciągu dwudziestu lat przez zaborcę na polskości tej ziemi. Z Sokolstwem czeskim nie może z naszej strony być współpracy dopóty, dopóki nie wyrzeknie się ono zasady, że, ponieważ są sami słowianami, można w Czechach czechizować inne słowiańskie narody.

Po przemówieniu druha Sławińskiego zgłosił druh prezes Kowalczyk wniosek, aby kooptowano do Przewodnictwa w charakterze wiceprezesa druha Janasa z Frysztatu, jako przedstawiciela Zaolzia. Wniosek ten uchwalono przez aklamację.

Na wniosek druha Janasa uchwalo-

no wysłać pismo do prezesa Związku, druha Arciszewskiego, z podziękowaniem Sokolstwa Zaolzańskiego za okazaną opiekę i zajęcie zdecydowanego stanowiska w sprawie przyłączenia ziemi Zaolzańskiej do Macierzy.

Po wyczerpaniu porządku obrad druh prezes Kowalczyk przemówił do zebranych na temat pielęgnowania haseł narodowych i patriotycznych w łączności z ćwiczeniami gimnastycznymi i lekką atletyką. Do czego zaniedbanie tych haseł doprowadzić może, mamy najlepszy przykład na sokolstwie czeskim. Ono oddawało się tylko gimnastyce i doszło w niej do wysokiej perfekcji. Choć sokolstwo czeskie ma z górą 800.000 członków, w chwilach tak ciężkich, jakie przeżyło ich państwo, nie usłyszano ani jednego z jego strony protestu przeciwko rozszarpywaniu go. U nas w Polsce coś podobnego byłoby nie do pomyślenia. Sokolstwo wraz z całym Narodem uderzyłoby na wroga, któryby ważył się sięgnąć chciwą łapą po chociażby piędź naszej ziemi. Takie przekonania i zasady my, Sokoli, mieliśmy i głosiliśmy zawsze i pozostaniemy im wierni.

PRZEMÓWIENIE POWITALNE
Prezesa Dzielnicy Śląskiej Tomasza Kowalczyka na cześć Okręgu Zaolziańskiego.

Spełniając niniejszym uchwałę Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce z dnia 30 października br., oznajmiam, że mocą tej uchwały dotychczasowa Dzielnica Sokola b. zaboru czeskiego przeszła jako Okręg Zaolziański do naszej Dzielnicy Śląskiej.

Marzenia nasze ziściły się; życzeniom naszym stało się zadość; o czym powszechnie mówiono, stało się ciałem; Śląsk Zaolziański powrócił do Macierzy.

Witam przedstawicieli naszych dzielnych drużyn we wspólnych szeregach. Niech połączenie to będzie przez pracę i trud, jakie złożyliście na ołtarzu Ojczyzny, wiecznym węzłem, nigdy nierozerwalnym, wiecznie trwałym w miłości Ojczyzny.

Niech wspólny wysiłek nad udoskonaleniem siebie i bliźnich będzie nam drogowskazem, jak należy dążyć do tego, byśmy byli w Ojczyźnie naszej zadowoleni i szczęśliwi, całą duszą ją miłowali, każdej chwili gotowi oddać za nią życie.

O Was, kochani Druhowie, mówi Polska cała od kilku miesięcy, byliście naszym okiem w głowie. Za was, za Waszą wolność Naród Polski gotów był bić się do upadłego. Wiecie to zresztą sami i bezpośrednio z opisów. My tu szczęśliwi jesteśmy, że możemy być razem z Wami pod wspólnym dachem naszego Państwa. Witamy Was naszym okrzykiem sokolim: Śląskowi Zaolziańskiemu Czołem! Czołem!

Jeżeli powodzenie osiągnęliśmy bez znaczniejszej ofiary krwi, mamy to w dużej mierze do zawdzięczenia postawie Narodu, który jednomyślnie poparł usiłowania naszego Rządu, a za tym wszystkim stała nasza armia. Gdy naród, rząd i wojsko stanowią jedną całość, nie potrzebujemy obawiać się o nasze granice. Energia, siła i wiara w zwyciestwo niech zawsze nami władają. Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska oraz Jej włodarze Prezydent Mościcki i Marszałek Śmigły-Rydz niech żyją!

Zebrani, zerwawszy się z miejsc, z zapałem okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA

KURS ŻEŃSKI OKRĘGU LESZCZYŃSKIEGO. Kierując się zasadą, iż tylko dobrze wyszkolone naczelniczki zagwarantują gniazdom żywotność i postawią drużyny ćwiczące na właściwy poziom, Naczelnictwo Okręgu Leszczyńskiego urządziło 4-dniowy kurs naczelniczek i przodowniczek w Lesznie, od dnia 27-go listopada. W kursie wzięło udział 19 druhen z wszystkich gniazd prócz Miejskiej Górki, na 2 gniazda Żeńskie i 6 oddziałów Żeńskich. Pobudką o godz. 7 rozpoczynano codzień program kursu,

który obejmował systematykę, musztrę, tańce, przyrządy, lekkoatletykę, śpiew, naukę ćwiczeń wolnych, lekcje gimnastyczne, instruowanie oraz wykłady.

Mając na uwadze pracę nad młodzieżą żeńską, rozwijającą się obecnie w naszej Dzielnicy i chcąc naczelniczkom przedstawić lekcje sokoląt według wieku, Naczelnictwo Okręgu dołączyło do programu pokazy prowadzenia lekcji sokoląt. Lekcje te świetnie zademonstrowała dhna Leśna Helena, kursistka z Nowego Targu, z młodzieżą gn. Leszno.

Pracowity dzień kończono zawsze o godz. 21-szej apelem i modlitwą. Wyżywieniem na kursie zajęły się druhny z Okr. Wydz. Sokolic. Sienniki i koce na noclegi dostarczyła Powiatowa Ńomenda P. W.

Humor na kursie był znakomity i nie zmienił się aż do końca, pomimo, że w drugim dniu kursu wszystkie „kości“ od ćwiczeń bolały.

Na zamknięcie kursu w dniu 30 listopada przybył Zarząd Okręgu z dh. Prezesem Kotlarskim na czele. W końcowym premówieniu dh. Prezes wyraził zadowolenie z wytrwałej i pilnej pracy kursistek, poczem dhna Naczelniczka wydała zaświadczenia.



Kurs żeński Okręgu Leszczyńskiego z dhem Kotlarskim po środku.

DZIELNICA POMORSKA

Zarząd Dzielnicy Pomorskiej odbył swe posiedzenie w dn. 4.X.38 w Grudziądzu. Podajemy za „Sokołem na Pomorzu“ (nr 12, 38 r.) najistotniejsze wiadomości z tego posiedzenia.

Druh prezes K. Tomaszewski podkreślił owocną pracę Przewodnictwa i Naczelnictwa Dzielnicy w okresie od 7.V.38., wspomniał o wysiłkach Dzielnicy nad organizacją pociągu popularnego na Zlot Lwowski, do którego na tydzień przed odwołaniem Zlotu — wpłynęło do Przewodnictwa Dzielnicy 896 wniosków uczestników, w większej mierze sokołów i sokolic umundurowanych i ćwiczących.

W dalszym ciągu druh prezes omówił tegoroczny „Tydzień Sokoła“ i u-

rządzoną w ostatnią niedzielę zbiórkę publiczną — akademię sokolą w Teatrze Ziemi Pomorskiej, połączoną z wręczeniem seniorowi Sokolstwa Pomorskiego druhowi J. Suleckiemu zaszczytnego odznaczenia Związku, mianowania Go Członkiem Honorowym. Wreszcie dał krótki pogląd na wewnętrzną pracę Okręgów i Gniazd przez gromadnie wzięty udział w Zlotach Okręgowych.

Przewodnictwo i Naczelnictwo Dzielnicy dąży do podniesienia wychowania fizycznego przez szkolenie kadr instruktorskich naszej dzielnicy. Rok rocznie urządza kursy instruktorskie w obozie w Białobłotach pod Tucholą, lecz pomimo wielkich nakładów pracy i pieniędy, frekwencja na kursach nie jest jeszcze taka, jaką być powinna.

Druh p. o. Naczelnika Dzielnicy F. Gołębiewski omówił stronę techniczną Zlotów Okręgowych i stwierdził znaczny postęp w pracy technicznej. Mówił, że ćwiczenia są coraz lepiej opanowane i precyzyjniej wykonywane, że wiele oddziałowują tu przeprowadzane kursy dzielnicowe dla instruktorów. Zaznaczył również, że praca w Okręgach postępuje naprzód. Przeprowadzone lustracje niektórych Okręgów wykazały duże zainteresowanie pracą sokolą młodzieży przedpoborowej, z czego trzeba wnosić, że będą dobrymi sokołami, jeżeli wychowaniem tej dorastającej młodzieży zajmie się „Sokół“ karny, wyposażony w potrzebną wiedzę organizacji sokolej i przejęty wychowanem tej młodzieży w służbie narodu.

Wreszcie druh Naczelnik omówił ostatnią lustrację techniczną Dzielnicy, która odbyła się dnia 20-go listopada w Toruniu przy udziale 56-ciu naczelników i podnaczelników Okręgów i Gniazd.

Druhna Naczelniczka Dzielnicy Jadwiga Heldtówna omawia przeprowadzone poszczególnie lustracje druhen w Okręgach i ostatnią lustrację dzielnicową druhen w dniu 20-listopada w Grudziądzu.

Po szerszym przedyskutowaniu zebranie Zarządu Dzielnicy uchwala:

I. W dwudziestą rocznicę odyskania dostępu do morza i przyłączenia Bałtyku do Macierzy — zorganizować przy współudziale innych dzielnic — **Zlot Sokolstwa w Gdyni.**

II. Organizację Zlotu powierzyć Przewodnictwu i Naczelnictwu Dzielnicy przy współudziale Okręgów Gdyńskiego i Gdańskiego.

III. W przeddzień Zlotu wykonać pokaz alegoryczny — „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“ przez Okręgi Dzielnicy Pomorskiej.

IV. Zwrócić się do Przewodnictwa Związku o zatwierdzenie Zlotu, wydanie polecenia innym dzielnicom wzięcia udziału w zlocie Morskim i poparcia obchodu Święta Morza Polskiego, organizowanego przez Dzielnicę Pomorską.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Okręg Kujawsko - Dobrzyński w Okólniku nr 14 podaje:

Miesiąc propagandy Sokolej zorganizowany przez Gn. Włocławek dał nadspodziewane rezultaty. W wyniku tejże akcji liczba członków ćwiczących znacznie się zwiększyła i osiąga obecnie około 100 osób. Życzymy dalszej owocnej pracy a pozostałe Gniazda wzywamy do naśladownictwa.

Z życia Sokoła lubelskiego.

W niedzielę w dniu 4 grudnia z. r. odbyła się w Sokole lubelskim Akademia Listopadowa, połączona z obchodem 20-lecia niepodległości Polski.

Akademię tę zaszczycili: p. Wojewoda Lubelski Jerzy de Tramecourt, Kurator Szkolny Klebanowski, Prezydent miasta p. Liszkowski, Starosta Grodzki p. Ptaszyński, Komendant miasta i garniznu p. płk. Czapliński, Kierownik Okr. Ośr. W.F. p. Kpt. Sauter, delegacja w składzie 3 oficerów 8 p.p. Leg., Ks. Dr. Sekrecki, Prezes Lubelskiego Okręgu Sokolego Dh. Moskalewski, oraz wielu innych wybitnych gości i starych druhów.

Przy wejściu na salę powitał wchodzącego p. Wojewodę prezes Gniazda dh. Zwoliński, w towarzystwie starszyzny Sokolej, poczem raport złożył p. Wojewodzie naczelnik Gniazda dh Skubiszewski. Na pozdrowienie p. Wojewody „Czołem Sokoli“ ustawieni w szeregach sokoli, sokolice i sokolątka odpowiedzieli gromko: „Czołem, Panie Wojewodo“.

Następnie dh prezes Zwoliński po-

witał serdecznie wszystkich gości z Panem Wojewodą na czele, witając specjalnie p. Wojewodę, jako druha i b. przodownika Sokoła lubelskiego z okresu niewoli, oraz p Prezydenta miasta Liszkowskiego, jako dawnego druha, członka IV Gniazda Sokolego w Warszawie z okresu niewoli.

Następnie odbyły się popisy gimnastyczne Sokoląt i druhów starszych, zbiorowe i indywidualne. Każdy pokaz był gorąco oklaskiwany przez wszystkich obecnych.

W drugiej części artystycznej ustawione zostały dwie figury alegoryczne żołnierza polskiego, stojącego na straży, i kowala, kującego stal. Na środku, na sztandarze, umieszczono godło państwa, a pod godłem dwie dłonie w uścisku zgody.

Przed orłem zapalony był znicz.

Przemówienie na temat Powstania Listopadowego i 20-lecia niepodległości wygłosił dh prezes Zwoliński, poczem utwór p. t. „Reduta Ordona" zadeklamował dh Węgier. Na zakończenie jedna z druhen zadeklamowała wiersz Józefa Mączki p. t. „Zmartwychwstanie".

Wilno. Opłatek w „Sokole" Wileńskim. W niedzielę, dnia 18.XII — 1938 r., odbyła się w Gnieździe Sokolim w Wilnie, uroczystość tradycyjnego opłatka, którą zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski, honorowy członek „Sokoła" w Wilnie, Jego Ekscelencja ks. Biskup przybył w asyście Kapelana sokolego, Ks. Mgr. Aleksandra Mościckiego.

Arcypasterz wkroczył na salę, gdzie orkiestra, pod batutą druha M. Telmaszewskiego, powitała Dostojnego Gościa odegraniem hymnu: „My Chcemy Boga". Przemówił Ksiądz Arcybiskup do zgromadzonego Sokolstwa, życząc Gniazdu najlepszego rozwoju, poczym obszedł stoły, łamiąc się z wszystkimi opłatkiem.

W odpowiedzi na serdeczne słowa Arcypasterza, Wiceprezes Gniazda, druh Bolesław Kulesiński, podziękował Mu za uświetnienie uroczystości sokolej, przez udział w tradycyjnym opłatku. Zwracając się następnie do zgromadzonych na sali druhen i druhów, przypomniał im o zapowiedzianym Zlocie Sokołów Dzielnicy Mazowieckiej, którzy zlecą się do Wilna w 1939 r., dla złożenia hołdu Matce Boskiej Ostrobramskiej.

Naczelnik Okręgu, dh M. Kozłowski, rozdał dyplomy, za zdobycie punktowanych miejsc w Okręgowych zawodach gimnastyki przyrządowej i wolnej.

Zespół młodzieży sokolej odegrał, przy akompaniamencie orkiestry, baśń sceniczną p.t. „Sen Dzieciątka Jezus", pióra druha A. Korbutta, w reżyserii druhny Piotrowskiej. Szereg kolęd, wykonanych przez orkiestrę i chór sokoli przy żłobku, oraz wspólna okolicznościowa fotografia zakończyła uroczystość sokolego opłatka.

Księdza Arcybiskupa żegnało sokolstwo owacyjnie, odprowadzając tak miłego Gościa do drzwi sokolni.

Kielce. Uroczysty wieczór Kościuszkowski. W sobotę 5 listopada br. w Teatrze Polskim w Kielcach odbył się piękny obchód ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, urządzony staraniem miejscowego Gniazda sokolego. W obchodzie wzięła udział liczna rzesza członków i sympatyków, oraz przedstawiciele władz z wojewodą dr. Dziadoszem na czele.

Koncert fortepianowy pt. „Przysięga Kościuszki" improwizacji własnej wykonał mgr. Krzyżanowski. W antraktach przygrywała orkiestra wojskowa 4 PP.L. Młodzież sokola wykonała szereg pokazów gimnastycznych wolnych i na przyrządach, wywołując swą sprawnością podziw i uznanie zebranej publiczności.

Największe jednak zainteresowanie wzbudził swym referatem naczelnik Gniazda mgr. Adam Kozłowski, który w treściwym i zwięzłym przemówieniu uwypuklił historyczną rolę Sokolstwa Polskiego w dziele odrodzenia ducha Narodu.

Warszawa, Gniazdo I.

Kajakarstwo na terenie Warszawy powstało w 1935 r. przy Gn. I.

W 1937 r., po objęciu przez nowe kierownictwo sekcji, po uporządkowaniu jej spraw wewnętrznych, urządzono na zamknięcie sezonu wodnego, zawody wewnętrzne na kajakach turystycznych i te właśnie zawody były zachętą do dalszej pracy, — tak, że w 1938 r. sekcja posiada już 12 zawodników, którzy przeszli chrzest bojowy w 7 zawodach międzyklubowych, zdo-

bywając wiele nagród i zajmując 12 miejsc pierwszych i dalszych.

Rezultaty pracy naszych zawodników wykazuje punktacja Okręgu. Warszawskiego P.Z.K., bo gdy na początku sezonu 1938 r. byliśmy na szarym końcu, z punktem zero, to na zamknięcie sezonu mamy 80½ punkta, i jesteśmy na 2-im miejscu.

Sekcja nasza posiada komisję organizacyjną Sprawności Kajakowej, zatwierdzonej przez komisję P.Z.K. i posiada 4 sędziów okręgowych P.Z.K.

Kilometraż przebyty przez członków sekcji w 1937 r. przedstawiał się w ilości 16.450 klm a w roku 1938 w ilości 17.250 klm.

Popisy Gimnastyczne. Wielce podniosłą uroczystość obchodziło Gn. W-wa VI. (Czerniaków) jako rocznicę XVII swego istnienia.

Na uroczystość przybyli: Dh. ks. prałat Jachimowski kapelan Związkowy, Dh. Zast. Nacz. Dzieln. H. Chełmicki, Prezes Okr. Dh. M. Dubowski, Nacz. Okręgu Dh. J. Radzikowski i zast. Dh. E. Safft, kapelan Gn. ks. proboszcz Wójcik oraz wielu Dhów delegatów z Gniazd sąsiednich. Uroczystość rozpoczęto Mszą Św. — defiladą i akademią, która otworzona została przez wielce zasłużonego Prezesa Gn. VI. Dha S. Celińskiego. W godz. popołudniowych na boisku Dhowie, Dhny i młodzież zdawała egzamin z pracy całorocznej.

Ćwiczenia wyszły pięknie i były bardzo pomysłowo opracowane przez Dha Kędzierskiego, Dhnę Nowakowską, Dha Martona, Nadolskiego K. i Szuleckiego.

W numerach z roku zeszłego daliśmy szereg ilustracji z tej uroczystości.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Dh JÓZEF JURCZYK

został w dniu 17 października 1938 r. na cmentarzu w Zabrzegu (pow. bielski) złożony na wieczny odpoczynek, w 46 roku życia.

Żołnierz - legionista, gorący patriota, były kilkuletni naczelnik, później prezes Gniazda Sokolego w Dziedzicach, następnie prezes Gniazda w Żywcu i prezes żywieckiego Okręgu Sokolego.

W Zagłębiu Karwińsko - ostrowskim brał żywy udział w organizowaniu polowych drużyn sokolich; w sierpniu 1914 r. na czele kilkudziesięciu ochotników wyruszył do Legionów polskich. Kampanię wojenną odbył w szeregach 6 p. p. II Brygady Legionów od r. 1914 — 1917, biorąc udział w kilkunastu bitwach, dosługując się stopnia sierżanta sztabowego. Wraz z innymi internowany w Marmarosz - Sziget.

W r. 1919, gdy Czesi napadli na Śląsk, walczył w kompanii pociągu pancernego „Hallerczyków“; po walkach z Czechami, przebywa całą wojnę bolszewicką.

Za walki uzyskuje szereg odznaczeń, m.in.: „Krzyż Legionowy J. Piłsudskiego“, „Żelazny Krzyż Zasługi z Koroną na wstędze Medalu Waleczności“, „Za Obronę Śląska“, „Bronzowy Krzyż Zasługi“, „Krzyż Niepodległości“.

NAD MOGIŁĄ śp. ANDRZEJA ZONTKA.

Odszedł z szeregów człowiek, na którego sztandarze wypisana była dewiza: „Bóg i Ojczyzna“.

Wystarczy określić jego służbę 30-to letnią beziinteresowną na polu wychowania fizycznego w Sokolstwie, jako długoletniego Naczelnika Gniazd Sokolich w Bielsku, Bogucicach, Katowicach, ostatnio przez 5 lat na stanowisku I-go zastępcy Naczelnika Cieszyńskiego Okręgu Sokolego, wreszcie jako długoletniego Sekretarza Naczelnictwa i Przewodnictwa Śląskiej Dzielnicy Sokolej w Katowicach i przez 2 lata członka Zarządu Związku.

Przez kilka lat redagował miesięcznik Sokoli „Sokół na Śląsku“.

Z tej służby odwołał Go Bóg.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

Komunikujemy o ukazaniu się szeregu wydawnictw, mogących oddać poważne usługi w akcji uświadamiającej przeciwkomunistycznej. Wydawnictwa te powinny być jaknaszerzej rozpowszechnione w społeczeństwie polskim. Biblioteki sokole powinny je mieć.

Zaleca się poniższe wydawnictwa do jak najszerszego rozpowszechniania, gdyż ich rozpowszechnienie: 1) przeciwdziała propagandzie wywrotowej agentów komunistycznych, 2) umożliwia uzyskanie środków materialnych na dalsze wydawnictwa, na rozszerzenie propagandy uświadamiającej o istocie niebezpieczeństwa, płynącego z czerwonej Moskwy. Jest to obowiązek i Sokolstwa.

1. Prawda o komunizmie. Rocznik I (VI) 1937 „Biuletynu Informacyjnego P.O.K.", liczący 328 stron druku, zaopatrzony w skorowidz i zbroszurowany. Na sprzedaż przeznaczono ograniczoną ilość egzemplarzy. Cena rocznika zł. 7.—; bez zeszytu nr 1 (36) cena zł. 6.—; plus zł. 0.60 za przesyłkę pocztową. Rocznik ten jest dużym tomem wszechstronnego informatora antykomunistycznego. Bardzo ważne wydawnictwo dla poznania sprawy.

2. Wspomnienia tłumaczki „Inturista". Tamara Sołoniewicz. Przełożyła Zofia Prawdzicowa. Str. 321. Cena zł. 4.—, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa 1938. — W tej książce autorka odsłania i demaskuje kłamstwa propagandy bolszewickiej. Za odsłonięcie prawdy, za całą działalność rodziny Sołoniewiczów, kompromitującą Sowiety, Tamara Sołoniewiczowa zapłaciła własnym życiem, zamordowana w Sofii w br. przez agentów sowieckich. Niezwykle zajmująca, jak najlepsza powieść, wspomnienia dzielnej kobiety.

3. Spółdzielczość socjalistów i chłopów. A. I. Piątkowski. Str. 55. Warszawa 1938. Cena zł. 0.60. Skład główny: księgarnia „Kroniki Rodzinnej", Warszawa, ul. Podwale 4. — Cenna ta broszura, bardzo udokumentowana, odsłania drogi komunizowania polskiego ruchu spółdzielczego. Bardzo na czasie!

4. Na szlaku Chudego Wilka. Z podziemi ku Polsce. Henryk Glass. Str. 356. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań, Cena zł. 4.—. Przedmowę do tej ciekawej książki napisał generał Józef Haller. Autor podaje barwny opis przeżyć z czasów wielkiej wojny i rewolucji w Rosji. Całość składa się z trzech części: 1) W tajnikach konspiracji, 2) Wśród dziejowej zawieruchy, 3) W służbie wolnej Rzeczypospolitej. W akcji antykomunistycznej, zwłaszcza wśród młodzieży, książka ta oddaje duże zasługi swoją bezpośrednością świadectwa człowieka, który widział i przeżył rzeczy opisywane.

5. Narzeczeni z Leningradu. Albert Bessières. Str. 240. Nakład Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A. Katowice 1937 r. — To nie sucha praca naukowa, ale wibrujący, barwnie opisany strzęp życia sowieckiego. Powieść. Ale poza lekką formą, kryje się głęboka analiza komunizmu i śmiała fotografia skutków zastosowania w życiu tzw. „czerwonej filozofii". Dużo można się nauczyć z tej książki, opartej na znajomości rewolucji bolszewickiej i życia w Sowietach.

6. Państwo robotników i chłopów. Jotgen. Seria „Czerwone Sztandary", nr 3, str. 16. Toruń 1938. Cena zł. 0.15. Zamawiać: Toruń, skrzynka pocztowa 43. — Dobrze napisana, na dokumentach i faktach oparta, popularna broszurka. Zalecamy kupowanie tej broszurki większymi partiami i rozdawanie na terenie robotniczym i wiejskim, gdyż demaskuje ona kłamstwa sowieckiej propagandy o „raju proletariackim" w Rosji. Dobra do rozdawania ogółowi.

7. Kolektywy rolne w Sowietach. Sergiusz Masłow. Przekład Jana Czerny. Stron 403. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa 1938. Cena zł. 4.—. Masłow jest socjalistą-marksistą. Jego krytyczna książka o gospodarce rolnej w sowieckich kolektywach i o losie ludności wiejskiej w kleszczach krwawej dyktatury komunistycznej — jest niezmiernie ciekawym, bezstronnym aktem oskarżenia przeciwko komunizmowi. Książka oparta na obfitym materiale dowodowym, daje możność wykorzystania jej w odczytach i broszurkach na terenie wiejskim.

Z PRASY

„Sokół na Pomorzu" w nr 12-ym 1928 podał piękny artykuł na Boże Narodzenie. Cytujemy go w całości.

Wierni wśród wiernych śpieszymy my, sokoli pomorscy, do Chrystusa, który narodził się w stajence betlejemskiej. Wraz z aniołami śpiewamy: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Bądźmy ludźmi coraz to gorętszej wiary, która jest skarbem wielkim, szczęściem prawdziwym, rzeczą największą, gdyż chce nas poprowadzić do wiecznych wartości, do wiecznego życia w Bogu.

Jeżeli naród polski poprzez wieki i pokolenia przeszedł jako potęga moralna i istotna, to przez to, że wierzył. Chrześcijański i katolicki zew dzisiejszych czasów niech rozbudzi w sercach sokolich zapał święty i ochotę wielką „Bogu na wysokości" służyć aż do ostatniej kropli krwi.

Ten, który jest Panem życia i śmierci, ma prawo do naszego życia. Im większe piętrzą się trudności w życiu ludzkim, tym goręcej wierzyć mamy i pełnić świętą wolę, „na wysokości". Dla człowieka wiary nie ma nic trudnego, każda ofiara jest miła i lekka.

Ofiarnych chrześcijan Królestwo Boskie na ziemi dzisiaj potrzebuje; cząstką tegoż Królestwa nazywamy od wieków Polskę naszą miłą. Czyż więc trud wszelaki, poniesiony dla Ojczyzny, będzie nas niepokoił? Niech Sokolstwo Polskie będzie prawdziwą szkołą ofiarnej pracy dla Państwa i narodu, opromienioną jasnym blaskiem przepięknych ideałów religijnych i społecznych prawdziwego chrześcijaństwa!

Bezgranicznym poświęceniem się dla kraju, wiernym spełnieniem posłannictwa dziejowego, widzianego i wytkniętego nam w genialnej wizii przez wieszczów naszych narodowych, wywalczyć chcemy już dzisiaj przyszłym pokoleniom polskim ten pokój, o którym przed żłóbkiem słyszymy: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Wieczór Warszawski z dn. 7.XI.38. podał następującą notatkę:

ZŁOTY WAWRZYN otrzyma pos. Wolf.

W Akademii Lliteratury odbędzie się we wtorek uroczystość wręczenia wawrzynów odznaczonym. Ogółem lista obejmuje około 40 osób. Złoty wawrzyn otrzymać ma m. in. starosta frysztacki i poseł na Sejm Śląski poseł Leon Wolf. (S).

„Przegląd Sportowy" w nr 91, z dn. 10.XI. „jubileuszowym" (XX) — zamieścił wywiad z p. gen. Sawickim, który pomieszczamy poniżej:

Interesuje nas cała kultura fizyczna.

Widzieliśmy jaki panuje ruch na korytarzach, jaka jest kolejka w poczekalni. Rozumiemy więc, że trzeba od razu przejść do sedna.

— Jaki jest stosunek PUWF i PW do sportu? — pytamy więc z miejsca, po krótkim powitaniu.

Pan generał Sawicki odpowiada natychmiast w sposób wyczerpujący:

— Sama nazwa Urzędu, który znajduje się pod moim kierownictwem, wskazuje na to, iż zainteresowania jego obejmują wszystkie działy kultury fizycznej, w których liczbie znajduje się przecież i sport. Mniemanie, że PUWF i PW blisko serca trzyma jedynie i wyłącznie sprawy p. w. jest błędne. Dla nas jest ważne wszystko, co pracuje dla fizycznego i moralnego zdrowia, co przyczynia się do urabiania dzielnych, silnych ludzi. Sport należy niewątpliwie do najpotężniejszych środków wychowawczych, pozwalających cel ten osiągnąć. Środek ten musi być jednak we właściwy sposób używany. Dlatego, stosunek nasz do organizacyj sportowych uwarunkowany jest tym, czy i w jaki sposób organizacje te realizują ideały społeczne sportu. Każdy zrozumie, że nie możemy angażować pomocy państwowej, wydawać pieniędzy idących z podatków, na finansowanie czyjejś zabawy i rozrywki. Popieramy moralnie i materialnie tylko takie organizacje, które cele wychowawcze stawiają na pierwszym planie, które młodych obywateli sposobią na dzielnych pracowników i żołnierzy.

— Czy nasze organizacje sportowe

zadanie swe w tym względzie spełniają?

— Ogólnie biorąc — tak! W polskim życiu sportowym tkwi dużo pierwiastków ideowości. Komercjalizacja czyni wszakże coraz większe spustoszenia, z tym złem trzeba walczyć z całą energią. Zapominanie o celach, do osiągnięcia których sport jest środkiem — odbiera wartość całej pracy.

— Skoro pan Generał ocenia dziedziną, w której z natury rzeczy bardzo dużo ma do powiedzenia inicjatywa społeczna. W krajach, gdzie znaczenie sportu dla jednostki i dla całego narodu wszyscy dobrze rozumieją — może on obywać się bez jakichkolwiek subwencji. Zarabia na siebie bez trudu. Nasze organizacje też powinny dążyć do samowystarczalności. Droga do niej prowadzi przez masowość, przez szeroką propagandę.



Z zawodów o mistrzostwo Polski w gimnastyce.

łalność naszych związków sportowych jako pozytywną, czym się tłumaczy, że udzielana im pomoc jest tak szczupła?

— Istotnie, jest mała, niewątpliwie mniejsza, niżby należało, niżbyśmy chcieli. Trzeba się jednak liczyć z możliwościami budżetowymi, Mamy w Polsce tyle do zrobienia, do wybudowania, do inwestowania, że w każdym dziale trzeba się ogromnie ścieśniać. Potrzeby sportu nie mogą przecież pójść przed potrzebami oświaty, przed zaspokojeniem najprymitywniejszych potrzeb gospodarczych, przed troską bezpośrednią o wzmożenie obronności państwa. Poza tym sport jest dzie-

— Często słyszy się zdanie, że sport ma służyć celom p.w. Jak to należy rozumieć?

— Nie chciałbym używać tu terminu „p.w.", a raczej pojęcia szerszego — troski o obronność państwa. W dzisiejszych warunkach — ostatnie wydarzenia polityczne to jaskrawie podkreśliły — najpoważniejszym argumentem w dyskusji jest stopień gotowości bojowej. Gotowość bojowa uwarunkowana jest nie tylko posiadaniem odpowiedniej ilości armat, samolotów i czołgów, ale przede wszystkim posiadaniem licznych rezerw ludzi, umiejących się nimi posługiwać, a nadto umiejących śmiało patrzeć w oczy

niebezpieczeństwu, umiejących walczyć do ostatka, zawzięcie, zaciekle. Uprawianie ćwiczeń sportowych cechy te niewątpliwie rozwija, tym samym już sport służy celom obrony państwa. Pozostaje bowiem tylko przeszkolenie techniczne. Byłoby bardzo dobrze, gdyby wszyscy sportowcy takie przeszkolenie przeszli w ramach wyspecjalizowanych organizacji. Nie znaczy to wszakże, by miano ćwiczyć musztrę w klubach sportowych. Chodzi tylko o to, by pamiętano, że sprawność cielesna, którą daje uprawianie świczeń, że zimna krew, karność, silna wola, energia, inicjatywa, duch poświęcenia, które młodzieniec nabywa podczas treningów i zawodów — oddane być muszą w służbę wyższych ideałów, w służbę narodu i państwa. **W. J.**

„Dziennik Poznański“ w numerze z dn. 28.XII.38 podał wiadomość o **Udziale Sokolstwa Westfalsko - nadreńskiego w walkach o wolność.** Cytujemy ją całkowicie.

„Jedną z podwalin polskości na obczyźnie było: Tow. gimn. „Sokół“. Pod płaszczykiem sportu i zdrowia fizycznego, tliła wiara w przyszłość Polski i jej odrodzenie. Zaborczy rząd pruski niechętnym okiem patrzył na ćwiczące „Sokolstwo“, czuł dziwną odrazę do zastępów sokolich, jak gdyby przeczuwając, że kiedyś ci „Sokoli“ walczyć będą przeciw nim.

„Sokół“ na obczyźnie, ściślej mówiąc, w zagłębiu wesfalsko - nadreńskim, założony został w roku 1899. „Sokół“ mimo niesprzyjających warunków był placówką narodowo-kulturalna, kształcącą, uświadamiającą, — przy tym w pierwszym rzędzie krzewił miłość do rozdartej na trzy części Ojczyzny.

W roku 1918 — gdy nadzieja zmartwychwstania Polski zaczęła nabierać kształtów realnych, „Sokół“ westfalsko - nadreński uznał, że nadszedł czas, by czynnie dopomóc Ojczyźnie do zrzucenia pęt niewoli.

Rozpoczęła się praca konspiracyjna w „Sokole“ — werbowano przyszłych żołnierzy, gdyż głównym celem „Sokoła“ było zasilenie młodej armii polskiej, walczącej w powstaniu wielkopolskim, pod Lwowem i na innych frontach.

Już w grudniu 1918 ukonstytuował się ścisły komitet, który zajął się całą akcją. Komitet ścisły złożony był z 3 druhów: W. Ryby, śp. J. Kierczyńskiego i F. Mańkowskiego. A gdy agendy ścisłego komitetu zwiększyły się, a komitet już nie mógł podołać pracy organizacyjnej — kooptowano doń druhów: śp. Edmunda Biegońskiego i śp. Aleksandra Trzeciaka.

Ścisły komitet zajmował się organizacją pomocy Polsce, technicznym wykonaniem zadań zajął się utworzony drugi komitet, do którego należeli druhowie: Szpurek Marcin, Jurczyński Marcin, śp. Kulczyński Jan, Szwabka Stanisław, Spychalski Franciszek, Rebelka Andrzej, Ostrowski Ignacy i śp. Jankowiak Jan.

Działalność komitetu była bardzo utrudniona, gdyż Niemcy szpiegowali działalność obu komitetów, a dekonspiracja mogłaby spowodować kary śmierci.

„Sokoli“ rwali się na front, zgłaszali się bezustannie, wysyłano ich pospiesznie do kraju.

Sokoli z Westfalii i Nadrenii, szczerze oddani byli Ojczyźnie, wyjeżdżali do kraju, by zaciągnąć się w szeregi wojska polskiego. — Dla tych, którzy nic nie posiadali ,otrzymano fundusz 50.000 zł od generała Iwaszkiewicza przez Zygmunta Plucińskiego, który później był wiceprezesem dzielnicy Wielkopolskiej „Sokoła“, a które złożone zostały w Banku Robotniczym na nazwisko p. W. Ryby i do jego dyspozycji. Z tego funduszu korzystali ci sokoli, którzy nie mieli funduszów — by wyjechać do kraju celem zaciągnięcia się do wojska polskiego.

Z okazji 20-tej rocznicy powstania Odrodzonej Ojczyzny należy podnieść dobrowolny i ofiarny udział Sokolstwa polskiego na obczyźnie. Przeszło 6000 Sokołów znalazło się w szeregach powstańców.

Jeżeli chodzi o szczegóły — to m.in. „Sokół“ z Wesfalii i Nadrenii wysłał swoich członków: na powstanie Wlkp. do Poznania, na plebiscyt na Górn. Śląsku, do generała Iwaszkiewicza pod Lwów, na plebiscyt do Warmii na Mazurach i do żandarmerii w Małopolsce.

Pierwszym, który w powstaniu Wielkopolskim na ulicach Poznania zginął od kuli niemieckiej, był Franciszek Ratajczak, sokół z Wanne (Wesfalia).

„Sokół“ z Nadrenii i Wesfalii chlubnie zapisał się w walkach o oswobo-

dzenie Ojczyzny — tym więcej godnie spełniał swoje zadania, nie przeszkodziły mu w spełnieniu obowiązku moralnego ani odległość, ani wielkie niebezpieczeństwa.

„Kurier Poznański" w nr 583 (27.XII.38) wspomina o udziale Sokolstwa w powstaniu wielkopolskim pt. **„W dwudziestą rocznicę powstania wielkopolskiego".**

„Sokół" stanął, jako pierwszy, podczas powstania pod bronią w pamiętny dzień 26 grudnia 1918 r. „Sokoli" z bronią w ręku przeprowadzili wówczas delegata Komitetu Narodowego w Paryżu, Paderewskiego, z dworca poznańskiego ulicami miasta do Bazaru. Pamiętny ten marsz odtworzył wczoraj „Sokół" poznański, odbywając go w miejsce zwykłego capstrzyku, poprzedzającego co roku obchód 27 Grudnia.

„Sokoli" zgromadźili się pod swymi chorągwiami o godzinie 18 na Placu Bernardyńskim, tak jak ongiś przed dwudziestu laty. Po przyjęciu raportu przez naczelnika okręgowego Frydrycha, przemówił w.-prezes okręgu red. St. Śliwiński, naczelnik „Sokoła" Stefan Weselik odczytał symboliczny apel poległych „Sokołów". Kolejno ruszył pochód z pochodniami, poprzedzany orkiestrą pułkową artylerii ciężkiej pod batutą kapelmistrza Zawodnego, drogą przez ul. Zieloną, Strzelecką, Podgórną, Al. Marcinkowskiego, Św. Marcina do Pomnika Wdzięczności.

U stóp Pomnika Serca Jezusowego przemówił kapelan „Sokoła" ks. Luberski. Po odśpiewaniu hymnu „Boże, Coś Polskę" przy wtórze orkiestry, wyruszył pochód „Sokołów" dalszym marszem na dworzec, gdzie zatrzymały się poczty chorągwiane. Tutaj znowu przemówił wiceprezes okręgu poznańskiego „Sokoła" red. Śliwiński, który przypomniawszy ówczesny marsz „sokoli" pod bronią, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitetj.

Dalsza droga marszu „sokolego" prowadziła ulicami miasta przed Bazar, gdzie odbyła się defilada przed historycznym sztandarem „Sokoła" i władzami sokolimi. W marszu uczestniczyły również delegacje chorągwiane powstańców.

Nastąpił wymarsz do sali restauracji St. Heyduckiego, gdzie odbyła się uroczystość łamania opłatkiem. Gorące owacje zgotowano kapelanowi Dzielnicy Wielkopolskiej „Sokoła", ks. infułatowi Józefowi Prądzyńskiemu. Dostojnemu działaczowi narodowemu złożył życzenia wiceprezes okręgu „Sokoła" red. Śliwiński. W serdecznych słowach odpowiedział ks. nominat i podkreślił, że gratulacje „Sokoła" są pierwszymi z oficjalnych. Powróciwszy myślą do wspomnień z młodych lat, ks. inf. Prądzyński opowiedział o tym, jak to „dzwoniły serca polskiej młodzieży na widok karnych drużyn sokolich. Praca ta ożywiona była tym samym duchem, co czyn 27 Grudnia.

Wskazując na głęboką treść tego ducha, jako najpiękniejszy wzór polskiego geniuszu, który naród doprowadził do zwycięstwa, zakończył ks. infułat Prądzyński swoje przemówienie życzeniem, by ten sam duch jako najpiękniejszy polski wzór wychowania narodu prowadził nas do lepszej przyszłości.

Podczas herbatki przygrywała orkiestra wojskowa artylerii pod batutą kapelmistrza Zawodnego. Śpiew kolęd przyczynił się do podniesienia nastroju na „opłatku" u „Sokoła".

Kurier Poznański (16.XII.38) podaje opis następującej uroczystości.

„Podczas akademii urządzonej 9.XII.38 przez Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka z okazji odsłonięcia marmurowej płyty pamiątkowej w dziedzińcu arkadowym Kolegiaty Poznańskiej przemówił do zgromadzonych przedstawicieli władz, społeczeństwa i druhów powstańców, b. dowódca kompanii kórnickiej i b. prezes związkowy, adw., dr St. Celichowski, wiceprezes Związku Sokołów. Przemówienie przytaczamy poniżej:

„Dulce et decorum est pro patria mori" — „Słodko i zaszczytnie jest umrzeć za ojczyznę" — najistotniejszą częścią poglądów starych Rzymian.

„Co jest bowiem warte życie ludzkie, spędzone w szarzyźnie codziennego zjadania chleba, jeżeli nie opromienia go chociażby jedna chwila wzniosła, chociażby jeden czyn spełniony dla ogólnego dobra?

„Chwila taka opromienia całe już potem życie i nadaje mu swój sens. A cóż dopiero mówić o tych, którym danem było czynnie brać udział we wyprowadzaniu Polski z domu niewoli, którzy część życia przeżyli w kajdanach i własnym czynem kajdany te

zrzucili, wychodząc z ciemności więzienia — na słońce swobody.

„Dla każdego z nas, którzyśmy brali w tym udział jest ono źródłem rozkoszy podniosłych wspomnień.

„Każdy wzniosły czyn ma swoje znaczenie w rozwoju Narodu, jako świadectwo dobrych i wielkich sił drzemiących w narodzie, jako przykład godny naśladowania dla przyszłych pokoleń, jako kamień w budowie wielkiej przyszłości narodu.

„Ufundowanie tej tablicy, której odsłonięcia byliśmy świadkami, nie tyle ma służyć osobistej ambicji tych, którzy na niej umieszczeni być mają, bo oni patrząc z za światów już hołdów doczesnych potrzebować nie będą.

„Ale tablica ta ma być świadectwem, ilu synów ofiarnych, gotowych swą krew przelać miała zmartwychwstająca Polska, — świadectwem, że obywatelstwo poznańskie wszystkich warstw i grup społecznych w pamiętnych dniach 27 grudnia i następnych miało świadomość swych obowiązków wobec Narodu Polskiego i szczytnie je spełniło, nie szczędząc ofiary krwi i mienia.

„Ma tablica ta być wspomnieniem tego świętego uniesienia, które wówczas ogarnęło cały Poznań — całą Wielkopolskkę.

„Powstanie wielkopolskie było ostatnim powstaniem i jedynym zwycięzkim. Uwieńczyło godnie prace pokoleń nad uświadomieniem narodowym i walkę o byt narodowy Polski.

„Do wolności naszej nie doszliśmy za darmo. Hańbę niewoli naszych przodków zmazaliśmy krwią serdeczną poległych i rannych. A ofiara ta była niemała. Około 2 tysięcy poległych i zmarłych z ran, kilka tysięcy rannych oto dowód, że na wolność zasłużyć sobie umiemy.

„Nie ma ważniejszych pól bitew powstańczych, na których nie krwawiłyby się dzieci miasta Poznania.

„Poznań, przodując całej Wielkopolsce w pracy narodowej, w pracy nad podniesieniem kulturalnym i materialnym Narodu Polskiego, przodował też w wysiłku zbrojnym. Walki na ulicach Poznania były hasłem do powstania całej Wielkopolski i ze stolicy jej szły szeregi na granicę, by wskrzesić do wolności prastarą dzielnicę piastowską.

„Poprzez powstanie wielkopolskie idzie do naszych czasów tradycja Wielkich Piastów, tradycja pierwszych budowniczych Państwa Polskiego.

„My ich następcy mamy świadomość słuszności ich polityki, że siła Polski leży w oparciu się silnym na Zachodzie i na morzu i skończyć się winno spychanie nas coraz więcej na Wschód, że z odzyskanych ziem Piastowskich nic nam już uronić nie wolno.

„Goniec Warszawski" podaje następujący wywiad z Pietrzykowskim na temat zawodów Niemcy — Polska.

— Cóż wy, gimnastycy, taki wielki jubel robicie? Żeście znowu przegrali mecz z Niemcami? — mówię złośliwie do Wicka Pietrzykowskiego, uczestnika niedzielnego meczu gimnastycznego Niemcy — Polska w Dreźnie.

— Ech, bracie, ty nie wiesz co mówisz! — odpowiada mi na to zgorszony Wicuś,

— Jakto nie wiem? — upieram się przy swoim. — Dostaliście tym razem trochę mniejsze lanie, niż przed dwoma laty w Warszawie i zaraz to ogłaszacie, jako swój triumf!

— Nikt tego za triumf nie ogłasza, ale że ta przegrana ma swoją wartość, to ma. Popisaliśmy się w Dreźtość, jak się patrzy: byliśmy dla Niemców przeciwnikiem równorzędnym, a w niejednym im zaimponowaliśmy. Musieli się dobrze napocić, żeby u siebie, wśród własnej publiczności, przy własnych sędziach nas pokonać! A jak wyglądaliśmy, to niech świadczą słowa konsula R. P. z Lipska p. Ciszewskiego, który po zawodach bardzo serdecznie nam dziękował i mówił, że po raz pierwszy z taką przyjemnością i radością patrzył na reprezentację Polski, walczącą w Niemczech i pierwszy raz naprawdę dumny był z postawy swych rodaków!

— No, no! — zaczynam mięknąć.

— A żebyś wiedział! Patrz, frajerze — zapala się Wicuś, podtykając mi pod nos gazety niemieckie, zawierające całostronicowe zapowiedzi i sprawozdania z meczu, obficie ilustrowane. — Przeczytaj!

Czytam w „Dresdner Nachrichten" jeden z tytułów: „Bei den Freiübungen imponieren die Polen" („W ćwiczeniach wolnych Polacy zaimponowali").

— Nie pokazuję ci tego, żeby się pochwalić — wyjaśnia mój rozmówca — że to właśnie ja wygrałem te

ćwiczenia wolne przed niemieckim olimpijczykiem Friedrichem, naszym Kosmanem i drugim olimpijczykiem niemieckim Volzem, ale żebyś wiedział, żeśmy naprawdę Niemcom klasę pokazali!

Takie argumenty nie mogły mię nie poruszyć. Wszak Niemcy są ojczyzną gimnastyki przyrządowej. Uprawiając ją kilkadziesiąt lat, stanowiąc najwyższą klasę światową i mają w tej dziedzinie największe doświadczenie i najlepszych fachowców. A u nas szlachetnej tej sztuce oddają się tylko Sokoli. I będąc Sokołami, są zdani na własne siły, nie mają wzorów, trenerów, rozgrywają zbyt mało spotkań międzynarodowych, dających doświadczenie i naukę...

— Czy to była najsilniejsza reprezentacja Niemiec? — zapytuję podstępnie.

— Nie! — odpowiada z wrodzoną sobie otwartością Wicuś. — Była to tylko pierwsza klasa, wzmocniona dwoma olimpijczykami. Ale musisz wziąć pod uwagę, że przed dwoma laty pobiła nas druga drużyna Niemiec. A zespołowi z Drezna już nie wiele brak do najlepszej reprezentacji. Poza tym w Warszawie pobili nas Niemcy na głowę, mimo, że osiągnęli mniej punktów, aniżeli my teraz! Postępy zrobiliśmy ogromne!

— No, to opowiedz, jak to było w tym Dreźnie!

— Było bardzo fajnie! Niemcy przyjmowali nas z wielką paradą, zawieźli autobusem do Saskiej Szwajcarii, pokazali Drezno, opiekowali się nami bardzo serdecznie. Zawody rozpoczęły się w niedzielę skokami przez konia w jednej z sal gimnastycznych, bo w cyrku nie było miejsca na rozbieg. Ucieszyli się z tego bardzo ci widzowie, co już na tydzień przed zawodami nie mogli dostać biletów! To też sala była nabita, że ledwo się znalazło miejsce dla zawodników.

— Zaczęło się fatalnie! Nasz mistrz Kosman zbyt śmiało poszedł na konia, zbyt daleko się odbił, upadł i potłukł się. Stracił z tego powodu parę punktów i zajął gorsze miejsce niż ja, chociaż zawsze mię tu leje. Mnie się udało zdobyć drugie miejsce za Friedrichem. Przegraliśmy w sumie zaledwie 114,2 : 112,8 pkt.

— A po tym w cyrku, bracie... Cyrk nabity! — Widziałeś ty kiedy u nas 5000 widzów na zawodach gimnastycznych?

Wolałem na to pytanie nie odpowiadać.

— No, gadaj dalej!

— Jakżeśmy wyszli na arenę, jak nas przywitali „Heil", a jak po tym zaczęli grać „Jeszcze Polska", to powiadam ci sztandar — bo ja byłem chorążym — to mi tylko tak latał w rękach...

—Niemcy zaskoczyli nas tym, że nie pozwolili „spróbować" przed zawodami na drążku. Kazali odrazu popisywać się „na stopnie". To nas bardzo speszyło i dostaliśmy lanie 114,7 : 104,5 pkt. Po drążkach przyszedł koń z łękami. I tu dostaliśmy cięgi: 114,6 na 103,5 pkt. Ale po tym zaczęliśmy dochodzić do siebie. W kółkach przegraliśmy już tylko 111,6 : 115,3. W ćwiczeniach wolnych dostaliśmy brawa od widzów, że proszę! Bardzo się cieszyłem, że udało mi się nabić wszystkich Niemców. W sumie Niemcy i tu byli lepsi 115,4 : 114 pkt. Kółka „zawaliłem", tak jak i konia z łękami. Przegraliśmy je 111,4 : 117 pkt. W sumie Niemcy wygrali cały wielobój 691,2 : 657,8 pkt., a według naszej punktacji 345,6 : 328,9 pkt. Niemcy zajęli 6 pierwszych miejsc, Kosman był siódmy (112,1 pkt.), ja ósmy (110,6). Za mną był znowu Niemiec, po tym Gaca (109,1), dalej ostatni Niemiec.

— Był to nasz piąty oficjalny mecz międzypaństwowy — kończy Wicuś.

V. Q.

„Sokół na Pomorzu" (nr 9, 38) podaje dłuższe uwagi „o naszym stosunku do Gdańska ". Niewątpliwie, ogół Sokoli zgodzi się na poniższe wywody. Szczególniej wobec zakończenia sprawy Śląska, oraz częściowo spraw Orawy, Spiszu i Czacy, myśl nasza powinna zwrócić się do Gdańska.

„Ostatnio byliśmy znowuż świadkami niesłychanych napaści zbirów hitlerowskich na spokojną i lojalną polską ludność w Gdańsku.

„Na marginesie tychże napaści, mających charakter nie sporadyczny, lecz wręcz powtarzający się co pewien okres czasu, a więc ściśle przemyślany, jest zdaniem naszym rzeczą wysoce wskazaną, by zwrócić uwagę wszystkich członków „Sokoła" na te wypadki i wypowiedzieć w prostych i szczerych słowach nasze stanowisko.

„Gdańsk był i jest miastem polskim, drugim naszym obok Gdyni portem.— Prawdę tę należy jasno postawić wo-

bec zagranicy i według niej układać wytyczne polskiej polityki zagranicznej na tym odcinku. Krwi polskiej w Gdańsku będziemy bronili do ostatniego tchu.

„Kto zatem chciałby zająć Gdańsk, ten naprzód musi nas powystrzelać.

„Powaga sytuacji międzynarodowej wymaga, że społeczeństwo pomorskie, jak wczoraj, tak dziś i jutro musi być w stałym pogotowiu.

„Rościmy bowiem sobie prawo historycznie uzasadnione nie tylko do Gdańska, stolicy ziemi pomorskiej.

„Cała ziemia pomorska musi wrócić do Polski ze Szczecinem i Rugią włącznie. — Jesteśmy przekonani, że bez oręża w życiu narodów granic się nie zmienia. Psiem Polem i Grunwaldem udowodniliśmy , że z wrogiem zachodnim umiemy sobie dać radę i z tą wiarą patrzymy z zimnym spokojem w przyszłość.

„Nigdy nie zapomnimy, że w Oliwie śpią nasi Kaszubsko-Pomorscy książęta Świętopełkowie, Samborowie, Mestwinowie i inni.

„Ich groby są naszą legitymacją do tej ziemi.

„I przyjdzie dzień, kiedy się o nią upomnimy. Ojcowie nasi, krew naszych braci zawoła nas w czas.

„Nas nie obchodzą pakty ani finezja dyplomatyczna. Tytułem prawnym naszym jest to, że Gdańsk i ziemie przyległe są naszą ojcowizną. Na prawdzie tej oparci, gospodarczej ekspansji niemieckiej przeciwstawimy twórczy wysiłek dnia codziennego a w razie potrzeby wszyscy będziemy żołnierzami.

„Równocześnie jednak musimy się domagać jasnej i konsekwentnej linii działania czynników, odpowiedzialnych dziś za losy kraju.

„Nie da się ukryć, że linia ta była w przeszłości mocno wężowata. Problem niemiecki na Pomorzu poprostu lekceważono.

„Zajmowano się badaniem praworządności Pomorzan, mało: rozważano, czy element kaszubski jest państwowotwórczy i t. p. Wstyd wspominać o innych jakże tragicznych paradoksach. Dzisiejsza buta pruska wyrosła bodajże właśnie na glebie dobrze nam znanej lojalności, pieczołowicie kultywowanej przez administrację.

„Doszło do tego, że sprytni Niemcy zaczęli sięgać po dusze polskie. Wtenczas na szczęście nastąpiło przebudzenie.

„Sokoli na Pomorzu podejmą się każdego wysiłku, by utracone pozycje zyskać z powrotem. A gdy zajdzie potrzeba, krwią udowodnią, że nie dadzą ziemi, skąd nasz ród“.

E. B.

Hasło Polski, (doskonale redagowany (Bielsko), a tani, bo 1 zł. rocznie, miesięcznik), w nr. 4, z dn. 25.IV.38, przyniosło ciekawy artykuł p. Ludmiły Dąbrowskiej, p.t.: „Słowo o kobiecie“, który przytaczamy w ważniejszych wyjątkach.

Hasło emancypacji (kobiet) należy do bezpowrotnej przeszłości.

Dla nas platforma rozważań jest sprawa narodowa. Siły Narodu, którego jeśli nie większą część, to w każdym razie połowę stanowią kobiety, będą uzależnione w stosunku proporcjonalnym od ich siły, nastrój i atmosfera ogólna jest również w połowie od nich zależna. A dodać należy, że siły ich są tym większe, im większy jest ich wpływ na mężczyzn.

Kobieta polska ma tradycje pracy narodowej. Św. Jadwiga, księżna śląska, Regina Żółkiewska, Daniłłowiczowa, Sobieska, matka króla Jana, ks. Izabella Czartoryska, organizatorka i duchowa sprężyna puławskiego ogniska życia umysłowego, — jej córka Maria ks. Wirtemberska, powieściopisarka, — oto nazwiska najbardziej znanych kobiet Polski Niepodległej.

Czyż nie jest znamiennym fakt, że pierwszy popularny podręcznik historii, przeznaczony dla ludu był autorstwa ks. Izabelli? że pomyślano o reformie szkolnictwa żeńskiego, wprowadzając w życie program Komisji Edukacji Narodowej? Tak, kobiety polskie zapisały się obywatelską myślą patriotyczną w naszej historii. A szereg ich jest długi. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, budzi polską myśl wychowawczą. Narcyza Żmichowska, Zofia Mielcka - Węgierska, Eleonora Ziemięcka, Emilia Szczaniecka, Biblianna Moraczewska, Wasilewska-Boberska, Wilczyńska, Krakowowa Paszkiewiczowa...

A owe bohaterskie niewiasty, pielęgnujące tradycje rycerskie na kresach Rzeczypospolitej? wzory odwagi, męst-

wa i roztropności — a w okresie niewoli podobne Emilii Plater?.

Kontynuatorkami literackiej działalności Zofii Oleśnickiej z Pieskowej Skały i Reginy Filipowskiej (XVI w.) są ks. Izabella, ks. Wirtemberska, Klementyna Tańska, poprzez liczny zastęp entuzjastek amancypacji, redaktorek „Pierwiosnka" (1838), oraz ,,Pielgrzymka" — Konopnicka, Orzeszkowa, Rodziewiczówna. Na szczytach pracy naukowej kobiet stoi polka Curie-Skłodowska.

Współczesna kobieta polska chce mieć obowiązki polskie i pragnie się do nich odpowiednio przygotować.

Są jednostki, które niepoważnie podchodzą do zagadnienia stanowiska kobiety w Polsce Narodowej. Wspominają o zamknięciu jej dostępu do uniwersytetów, o usunięciu z wszelkich samodzielnych stanowisk, które nie należą się jej z samej natury rzeczy, o zupełnym zasklepieniu w kółku rodzinnym. Z tego rodzaju stanowiskiem, uważam wszelką dyskusję nie na miejscu. Jeśli bowiem kobieta ma być mądrym i prawdziwym towarzyszem życia dla mężczyzny to musi mu dorównywać poziomem intelektualnym i wiedzą, jeśli ma sprostać zadaniom wychowawczym, również musi być wykształcona.

Kobieta chętnie, ze świadomością swego zadania i niezłomną wolą dobrego wykonania go, przygotowana na wszelki trud i cierpienie odda się pracy w zaciszu domowym, nie trzeba więc ograniczać jej praw, a stworzyć warunki, by nie musiała szukać możności utrzymania się w pracy zawodowej. Uniedostępnienie kobiecie zarobkowania, a nie załatwienie równoczesne spraw bezrobocia, przeludnienia, wysokości wynagrodzeń mężczyzny i tp. stworzy tylko nowe trudności gospodarcze niełatwe do uregulowania.

W średniowieczu również kwestie te były tem aktualniejsze im większy był przerost liczebny kobiet, im więcej mężczyzn szło na dalekie wyprawy, lub poświęcało się stanowi duchownemu i życiu zakonnemu. Kobiety stanowiły niebezpieczną konkurencję dla czeladników, zajętych w poszczególnych rzemiosłach. Przez jakiś czas należały do cechów, ciesząc się równością uprawnień, ale ostra kampania tychże czeladników odebrała im przywilej należenia do nich. Oddawały się odtąd t.zw. „fuszerce", pozostając przez to na łasce nieuczciwych pośredników. Część kobiet przywdziewała szaty zakonne, inne staczały się na dno upadku. Zastęp tych ostatnich powiększał się zwykle wtedy, gdy inne środki utrzymania znikały.

Łatwo jest powiedzieć — kobieta ma być kapłanką ogniska domowego — ale nie łatwo dać każdej możność i warunki sworzenia tego ogniska.

To też nie można aleksandrowym cięciem rozwiązywać sprawy kobiecej w Polsce. Boć słusznie powiedziano. że ma „równe obowiązki, choć różne zadania". Obowiązki obywatelskie, obowiązki narodowe — są one drogie jej sercu — pragnie wywiązać się z nich jak najlepiej, bo ważność i doniosłość ich rozumie w pełni. **Kobieta polska jest świadomym swych zadań członkiem Narodu.** Pragnie budować Polskę Narodową i pragnie być najtrwalszym jej fundamentem.

„Wieczór Warszawski" (10.I.38) podał następującą ciekawą i dla Sokolstwa wiadomość:

„Podana przez „Gazetę Polską" wiadomość o zamierzonym przez Dmowskiego uprowadzeniu Piłsudskiego z więzienia magdeburskiego wywołała falę wspomnień, potwierdzających ten znamienny fakt polityczny. W sprawie tej zabiera głos w „I. K. C." p . Stanisław Czerwiński, który uważa za fakt niesporny myśl uprowadzenia Piłsudskiego prze „tajny komitet" poznański, założony w 1914 roku.

Na potwierdzenie tej wiadomości przytacza p. Czerwiński książkę Karola Rzepcekiego p. t. ,,Oswobodzenie Poznania", wydaną w Poznaniu w 1923 roku. Podany prze p. Czerwińskigeo dosłowny cytat z tej książki brzmi:

„...i więzienie Piłsudskiego i Sosnkowskiego w twierdzy magdeburskiej, skąd go endecy poznańscy zapomocą, kapitana Müllera (lotnika) zamierzali wydobyć (wrzseień 1918)".

Z relacji tej wynika, że Piłsudski i Sosnkowski mieli być uprowadzeni drogą powietrzną i przewiezieni do Francji, gdzie Komitet Narodowy z Dmowskim na czele zamierzał postawić ich na czele armii polskiej.

Uzupełniając powyższą bardzo cie-

kawą wiadomość, podajemy, że ś. p. Karol Rzepecki był przed wojną wybitnym działaczem „Sokoła" na terenie Wielkopolski i jednym z najruchliwszych członków tajnej roboty niepodległościowej. W tym charakterze jeździł ś. p. Rzepecki podczas wojny pod przybranym nazwiskiem do Galicji i na teren okupacji, gdzie odbywał poufne zebrania z miejscowymi działaczami narodowymi. Po klęsce Niemiec wszedł Rzepecki do Rady Robotniczo-Żołnierskiej, tworzonej w Poznaniu ze względów taktycznych przez oficerów i żołninerzy-Polaków, chwilowo razem z Niemcami. Następnie wszedł ś. p. Rzepecki do czysto już polskiej Rady Ludowej i z jej ramienia był prezydentem policji w Poznaniu. Przy wyborach w 1922 roku został wybrany posłem w okręgu szamotulskim z ramienia Str. Narodowego i piastował mandat przez całą kadencję

Podajemy powyższe dane o osobie ś. p. Karola Rzepeckiego dla umocnienia wiarygodności jego informacji. Był to człowiek prostolinijny, twardy, prawdomówny, a więc jest rzeczą wykluczoną, żeby w swej książce mógł tak ważną wiadomość podać bez stuprocentowej pewności.

Narodowiec, czasopismo wychodźtwa polskiego, w nr 172, z dn. 23.XI.38 podaje nieco informacyj o ilości Polaków poza granicami Polski. Podajemy z artykułu p. B. Wierzbiańskiego zasadnicze urywki.

Liczba 8 i pół miliona — mówi p. Wierzbiański — oparta jet zarówno na oficjalnych spisach ludności w tych państwach, które nie mają przyczyn, by siłę polską tendencyjnie powiększać, jak i na podstawie wewnętrznych polskich ocen tam, gdzie czynnikom miejscowym zależy, by polskość i jej zasięg liczbowy osłabić.

Pierwszą z nich stanowią **Polacy, zamieszkali w krajach przygranicznych,** a więc w Niemczech, Rosji Sowieckiej, Litwie, Łotwie i Rumunii, oraz na pozostałych przy Czechosłowacji obszarach Spisza. Orawy i Czadeckiego. Ludność polska w tych krajach jest ludnością autochtonną, **mieszkającą od wieków na własnej ziemi.** Tereny te bez wyjątku wchodziły w skład dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Największa liczba Polaków w krajach pogranicznych zamieszkuje w **Niemczech:** na Śląsku Opolskim, Pograniczu, Kaszubach, Powiślu, Mazurach i w całych Prusach Wschodnich oraz Rzeszy Niemieckiej, w Westfalii, Nadrenii, Saksonii, a wreszcie w dawnej Austrii. Ogółem liczba Polaków w Niemczech autochtonów i wychodźców sięga cyfry pół miliona.

W Rosji Sowieckiej żyje w chwili obecnej jeszcze blisko milion Polaków, którzy jednak przez władze sowieckie zostali w znacznej liczbie wysiedleni z ziemi swego poprzedniego, przeważnie autochtonnego zamieszkania — z Ukrainy i Białorusi — w głąb kraju.

W pozostałych krajach przygranicznych — na Litwie, Polacy stanowią 10% ludności całego kraju, a więc około 200.000, na Łotwie mieszka — 75.000 Polaków, w Letgalii, w Rumunii, na Bukowinie i Besarabii — 80 tys., ogółem więc na ziemiach przygranicznych, bezpośrednio z Rzeczpospolitą, żyje w chwili obecnej około 2.800.000 Polaków.

Drugą grupę ludności polskiej poza granicami stanowi emigracja europejska. Emigrację nie tylko zresztą europejską tworzyły przemiany polityczne, jakie zaszły na ziemiach Polski w XIX wieku oraz będące ich konsekwencją przemiany socjalne, które kazały miljonom Polaków ruszyć z własnej ziemi w świat, w poszukiwaniu lepszych warunków bytu. Dzisiaj zarówno emigracja polityczna, jak i zarobkowa, zlały się w jedną całość.

W Europie największym skupiskiem emigracyjnym jest Francja, której warsztaty pracy po wielkiej wojnie zostały odbudowane pracą polskiego robotnika i górnika. W chwili obecnej liczba Polaków we Francji wynosi 500 tys. Środowiskami o podobnym charakterze są Belgia i Holandia. W Belgii polskość sięga 33 tys. w Holandii 4 tys. górników i robotników. Żyją również Polacy w Danii, w liczbie 12 tys. w Anglii 3 tys. w Szwecji 1 tys. w Estonii 2 tys., Finlandii 700, na Węgrzech, gdzie kolonia polska liczy 7 tys., w Jugosławii 25 tys., a wreszcie Bułgarii i Turcji, gdzie ośrodki polskie liczą w przybliżeniu po 1 tys. osób. W obu tych ostatnich krajach, Polacy są potomkami wychodźców politycznych.

W każdym właściwie z pozostałych państw Europy: we Włoszech, Szwajcarii, Grecji, czy nawet Hiszpanii, zna-

leźć można więcej, lub mniej liczne skupienia polskie.

Ogółem na emigracji w krajach europejskich, żyje około 600 tys. Polaków.

Ostatnią wreszcie część Polonii tworzy emigracja zamorska do obu Ameryk. Do niej zaliczamy również ośrodki polskie, rozsiane po wszystkich innych częściach świata.

Najliczniej skupili się Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ośrodki polskie w tym kraju liczą ponad 4 i pół miliona naszych braci. Polonia w USA jest silna, nie tylko liczbą, ale i dorobkiem organizacyjnym, kulturalnym i materialnym, posiada liczne związki, organizacje, szkoły, parafie itp., wszystkie utrzymywane własnym sumptem i nakładem sił. W USA są miasta, liczące po kilkadziesiąt i kilkaset tysięcy Polaków, a nawet pół miliona, jak Chicago.

W Kanadzie żyje obecnie 155 tys. Polaków, znacznie rozproszonych po olbrzymim kraju.

W Południowej Ameryce, w Brazylii, głównie w stanach południowych, a przede wszystkim w Paranie, Polacy stanowią poważny 300 tysięczny ośrodek. W sąsiedniej Argentynie liczba Polaków oceniana jest na 75 tysięcy.

Z innych krajów Ameryki wymienić należy Urugwaj, Paragwaj i Meksyk, gdzie istnieją polskie skupiska, liczące łącznie ok. 4000 Polaków. Drobne wreszcie grupy naszych rodaków, mieszkają w Boliwii, Peru, Chile i innych republikach południowej Ameryki.

Ogółem w Ameryce żyje około 4 milionów 950 tys. Polaków.

Odrębnie potraktować należy ośrodki polskie na Dalekim Wschodzie, w Mandżurii, gdzie Polacy stanowią 3 tysięczną kolonię, w Chinach i Japonii, a dalej w Australii, gdzie żyje 2 tys. polskich robotników i rzemieślników.

Na ostatek wreszcie wspomnieć należy o Polakach w Afryce, w Marokko, Egipcie, Unii Południowo Amerykańskiej i innych koloniach.

Nie ma na świecie kraju, gdzie nie możnaby spotkać Polaków. Nawet na wyspach Polinezji, nawet w głębokiej Azji, Persji, Afganistanie, Indjach — wszędzie.

Uświadamiając sobie, jak wielką siłę liczebną stanowią Polacy zagraniczni, nie możemy jednak zapomnieć, że siła ich leży nie tylko w masie, ale w osiągnięciach pracy i możliwościach, **w olbrzymim kapitale rąk i mózgów.**

Myśl Narodowa podała następujące **„Dwanaście antymasońskich przykazań dla katolików".**

1) Bądź swemu bliźniemu nie szpiegiem, ale bratem. Śledząc wszystkich, przeoczysz najłatwiej tego, który istotnie na twoją baczność zasługuje.

2) Nie bądź Żydem z ducha, skoro jesteś chrześcijaninem, i nie rządź się podwójną etyką. Bądź lojalnym nie tylko wobec tych, których uznałeś w sercu za Lud Wybrany.

3) Pamiętaj, że w całej Ewangelii nie znajdziesz jednego przykładu, aby Chrystus gwoli poprawienia ludzi z wad czynił im zło; nie wyrządzaj zatem zła w tym celu, aby kogoś uszlachetnić lub poznać.

4) Naucz się dobrze „Dziewięciu grzechów cudzych", abyś nie sądził, że wolno ci zło, które spotkasz, tolerować, Nie chciej być doskonalszym niż Chrystus, który biczem wypędzał łotrów ze świątyni.

5) Pamiętaj, że jesteś faryzeuszem, jeśli kładziesz w czasie Ewangelii na ustach znak krzyża, a słowa twoje kłamią twoim uczuciom i myślom, ludziom i Bogu. Społeczeństwu wyrządza tę samą krzywdę kłamstwo człowieka uczciwego, co kłamstwo łotra.

6) Nie składaj dziesięciny z mięty, anyżu i kminu, opuszczając, co jest najważniejsze w Zakonie. Nie sądź, że czynisz nakazom religii zadość, spełniając praktyki religijne, a pozostając w organizacji, która prędzej czy później każe ci spłacać świadomie trybut na rzecz zła.

7) Nie popełniaj przez głupotę zbrodni, wykonując polecenia masonerii, które wydają ci się niewinnymi. Pamiętaj, że nie posiadłeś wszystkich rozumów i nie jesteś mądrzejszym niż Kościół, który za należenie do Masonerii rzuca klątwę.

8) Nie bądź tchórzem, który przez brak odwagi zawiera pakt ze złem. Nie zapominaj w chwili największego zwątpienia, że większy jest Pan Bóg niż pan Rymsza.

9) Nie myśl, że niebezpieczeństwo masońskie znajduje się w obozie twego politycznego przeciwnika: tkwi ono

w każdej masońskiej komórce, choćby w twojem przekonaniu najlepszej, w każdym jej sprzecznym z nakazami Kościoła i miłości bliźniego posunięciu.

10) Jeśli chcesz Masonerię zwalczać, nie kryj się pod konspiracyjną pierzynę, nie wystawiaj swego najlepszego przyjaciela na sztych, każąc mu występować przeciwko Masonerii samotnie.

11) Pamiętaj, że w wyścigu fałszu i zła, jakim jest Masoneria, zwycięstwo przypadnie siłą konieczności najgorszym. Jeżeli chcesz zwyciężyć, a najgorszym nie jesteś, używaj tych tylko środków walki, które wkłada ci w rękę religia.

12) Miej serce lwa, pokorę franciszkanina, hart stali, wesołość pliszki i brak tajemnic w życiu.

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim druhom, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebu ś.p. męża mego, dha pułk. Sidorowicza Gustawa, a przede wszystkim dhowi Prezesowi Pułk. Arciszewskiemu oraz dh. dh. przedstawicielom III-go Gniazda i Okręgu Warszawskiego, składam na tej drodze serdeczne Bóg zapłać!

Maria Sidorowicz.

SPROSTOWANIE

W Przewodniku Nr. 11 z listopada 1938 r. przy podaniu na str. 436 spisu członków, którym Zarząd Zw. przyznał prawo do Zaszczytnej Odznaki Sokolej, w ustępie: „Z Dzielnicy Wielkopolskiej“ zamiast Antoniemu Kuśmirskiemu powinno być Antoniemu Kuśmirkiewiczowi W tymże ustępie przepuszczono nazwisko Andrzeja Augustyniaka, członka Zarządu okr. Rogozińskiego, któremu również zostało przyznane prawo do wspomnianej odznaki.

Odgłosy Świąt

Redakcja Przewodnika Gimnastycznego serdecznie dziękuje za życzenia świąteczne i noworoczne Zarządom Okręgu Wileńskiego i Gniazda w Wilnie.

Druh Czesław Jakielski, Prezes Gniazda Berlin I-szy, składa za pośrednictwem naszym druhowi Prezesowi Związku, wszystkim członkom Przewodnictwa jak i wszystkim Druhnom i Druhom w Polsce życzenia zdrowia i zadowolenia ze Świąt Bożego Narodzenia oraz Dosiego Roku!

Dh Gałka w imieniu Gniazda we Włoszech zasyła Redakcji serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim druhnom i druhom w kraju.

Zawiadomienie
Wydziału Wydawniczego Związku

Podaje się do wiadomości, że od 1 styczn. 1939 r., członkowskie legitymacje związkowe roczne w myśl Uchwały Rady Związku z dn. 3.IV.1938 r., muszą być zamienione na legitymacje stałe, wobec czego wszelkie dawne legitymacje straciły swą ważność i nie będą nadal uznawane.

Nowe legitymacje stałe do nabycia w Wydziale Wydawniczym w cenie gr. 30 za sztukę (bez kosztów przesyłki).

Należność za legitymację należy wpłacać z góry na konto P.K.O. 3852,— lub za zaliczeniem pocztowym.

KOMUNIKATY WYDZIAŁU WYDAWNICZEGO

CENNIK WYDAWNICTW
ZWIĄZKOWEGO WYDZIAŁU WYDAWNICZEGO
WARSZAWA, ul. Nowy - Świat 40.
telefon: 2-69-26, konto P.K.O. nr. 3852,—

STATUTY I REGULAMINY:

STATUT — towarzystwa (gniazda) typ dawny lub nowy	— 20
STATUT — Związku	— 20
ZBIÓR REGULAMINÓW sokolich, część I-sza. Regul. Okręgu, Dzielnicy. Zarządu, Sądów Honorowych, obrad i inne	1,00
ZBIÓR REGULAMINÓW sokolich, część II-ga, regulaminy Wydz. W.F. i P.W. Związku, Dzielnicy, Okręgu, gniazda reg. oddziałów sport., reg. Zawodów	1,50
REGULAMIN — uroczystych przeglądów i pochodów sokolich	0,20
REGULAMIN — zawodów Międz. Związku Szermierczego	1,40
REGULAMINY i przepisy Lekkiej - Atletyki	1,80

DRUKI — służbowe — obowiązujące:

DEKLARACJA o przyjęcie na członka gniazda	— 04
OŚWIADCZENIE kandydata na członka P. W.	— 04
PROŚBA o zarejestrowanie nowego gniazda	— 05
RAPORTY gniazdowe (miesięczne)	— 05
ORZECZENIE lekarskie	— 05
EWIDENCJA członków gniazda (w arkuszach) arkusz na 58 członków	— 10
KONTROLA składek członkowskich (w arkuszach)	— 10
KASA (przychód, rozchód) w arkuszach	— 07
KWITARIUSZE przychodowe do składek (w bloczkach) na 50 kwitów	— 35
KWITARIUSZE przychodowe do składek (w bloczkach) na 100 kwitów	— 60
KARTA osobistej sprawności fizycznej	— 10
TABLICE odznak służbowych sokolich (kolorowe)	— 35
KONTROLA ćwiczeń. dla Naczelników i przodowników	— 60
LEGITYMACJA ZWIĄZKOWA członkowska	— 30
ZAŚWIADCZENIA dla młodzieży (legitymacje)	— 03
DYPLOM dla zawodników, ew. członków honorowych, wymiar większy	— 80
DYPLOM dla zawodników, wymiar mniejszy w trzech kolorach stosownie do miejsc	— 35

INNE WYDAWNICTWA:

SOKÓŁ POLSKI i jego ideologia (Prof. X. P. Siwek)	0,50
ZARYS DZIEJÓW Sokolstwa Polskiego (M. Terech)	1.00
ZASADY wewnętrznej organizacji sokolstwa Polskiego (M. Terech)	0.80
TYSIĄC lat walki z naporem germańskim (M. Terech)	0.80
SOKÓŁ u narodów słowiańskich (M. Terech)	0.30
ZADANIA Sokolstwa Polskiego (Dzięḍzielewicz)	1,00
O TADEUSZU Kościuszce (dr. I. Kozielewski)	1,00
BOLESŁAW Chrobry (w dziewięćsetną rocznicę koronacji)	1,00
KATECHIZM Sokoli, wyd. II-gie uzupełnione, (M. Wolańczyk i J. Zamoyska)	1,20

ROLA SOKOLSTWA w odbudowie Polski (M. Wolańczyk)	0,30
WYCHOWANIE fizyczne w życiu społecznym (T. Drabczyk)	0,30
NASZA OJCZYZNA (Janowski)	1,00
ILUSTROWANY PRZEWODNIK po Polsce, szlakiem wycieczki sokołów Polskich z Ameryki, oprawa ozdobna (M. Orłowicz)	3,00
WCZORAJ dzisiaj i jutro Sokolstwa (I. Kozielewski)	0,40
ĆWICZENIA z oporem współćwiczących (Hamburger)	0,80
WSKAZÓWKI do gimnastyki wychowawczej (Hamburger)	1,20
WZORY igrzysk i piramid wolnych (Hamburger)	2,20
KOŃ WSZERZ, ćwiczenia na koniu wzdłuż, kożle i stole (Hamburger)	2,00
LEKCJA olimpijska (Fazanowicz)	0,50
GIMNASTYKA na przyrządach (Fazanowicz)	0,60
GIMNASTYKA DLA sokoląt (Fazanowicz)	2,50
GIMNASTYKA podstawowa „Niels - Bukh"	5,00
PORĘCZE (Durski)	1,50
ĆWICZENIA — rzędowe — musztra (Cenar)	2,00
SOKOLE słownictwo gimnastyczne	0,30
PIŁKA koszykowa i jej przepisy	1,00
PIŁKA siatkowa	0,70
SZCZYPIORNIAK	0,60
HAZENA	0,50
GRY RUCHOWE (Hamburger)	0,30
SPORT w obraz. (biegi, boks, zapaśnictwo, rzuty, kultura ciała i inne) po	1,20
TABLICE ćwiczeń, maczugami, toporkami itp.	1,50
ZBIÓR ćwiczeń, zlotowych do Lwowa dla Druhen	0,60
ZBIÓR ćwiczeń zlotowych dla druhów	1,10
ZBIÓR ćwiczeń zlotowych dla druhów do Wilna	0,50
MUZYKA do ćwiczeń wileńskich dla druhen, druhów i młodzieży męskiej	1,00
MUZYKA do różnych ćwiczeń i obrazów od	1,50
WITAMINY (T. Drabczyk)	0,20
ŚW. MIKOŁAJ w Sokolni (J. Zamoyska)	1,00
PORTRET S. P. Naczelnika Związku Durskiego	1,00
KALENDARZYK kieszonkowy na rok 1939 zawierający wiele informacji	0,20
KALENDARZYK — Kłosia 1926 r., informator	0,50
ROCZNIK — Dodatku Technicznego	2.50
„ „ „ ozdobna oprawa	5,00
„ — Przeglądu Sokolego z 1922 i 1923 r.	3,00
„ — Przewodnika Gimn. „Sokół" z 1924 r.	4,00
„ — „ „ „ z 1925 r.	5,00
„ — „ „ „ z 1926 r.	5,00
„ — „ „ „ z 1927 r.	5,00
„ — „ „ „ z 1928 r.	5,00
„ — „ „ „ z 1929 r.	5.00
„ — „ „ „ z 1930 r.	5.00
„ — „ „ „ z 1931 r.	5.00
„ — „ „ „ z 1932 r.	5.00
„ — „ „ „ z 1933 r.	5,00
„ — „ „ „ z 1934 r.	5.00
„ — „ „ „ z 1935 r.	5.00
„ — „ „ „ z 1936 r.	7.00
„ — „ „ „ z 1937 r.	7.00
„ — „ „ „ z 1938 r.	7.00
„ — „ „ „ w ozdobnej oprawie	9,50

Dostarczamy również i innych wydawnictw na zamówienie po cenach katalogowych.

Pieniądze należy wpłacać na konto P.K.O. nr. 3852,— za przesyłkę broszurek dolicza się 7% ceny katalogowej, nie mniej jednak jak 10 gr.

Należy zwrócić uwagę

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93

Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.

Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.

Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Sokoła 7, II p.** — Konto P. K. O. 511.117.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.** — Konto P.K.O. 10.545
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25.** — Konto P. K. O. 301.550
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Z. Augusta 10.** — KONTO P. K. O. 205.211

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.

ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia“, Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.